Nr 36. Kraków, Czwartek 15 Lutego 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 k. 70 h, kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 k. w innych państwach kwartalnie 13 k. Za adres 4

Pojedynczy numer 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 198.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sobolewski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie. Annoncen-Expedition „Propaganda" Györ & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Reforma wyborcza i kataster narodowy.

IV.

Z wymienionych w pierwszym artykule czterech systemów wyborczych pozostał mi do rozważenia jeszcze jeden, a mianowicie system oparty na zasadzie tak zwanego katastru narodowego.

Polega on na rozdziale wyborców, zaliczających się do odrębnych narodowości i na skupianiu tych, których wspólna łączy narodowość w osobne koła, czyli kollegia wyborcze. Każda narodowość głosuje osobno na swojego posła. System ten posiada tę wielką wartość, iż odpowiada dzisiejszym indywidualistycznym dążnościom. Za podstawę grupowania wyborców przyjmuje się tu nie gminę, nie jakieś terytoryum, nie zajęcie, ale to co jest najcenniejsze i najbardziej wartościowe, to jest jednostkę ludzką. Człowiek myślący i chcący, obywatel wolny łącznie z tem, co mu najdroższe, t. j. ze swojem poczuciem narodowem, oto podstawa podziału.

Wyborcy w taki sposób w osobne związki koła unikają między sobą narodowych starć i mogą z pełną swobodą iść za głosem swoich politycznych przekonań. Wszyscy wiemy o tem dobrze, że interes narodowy jest najświętszy i że przed nim muszą wszystkie różnice polityczne zejść na plan dalszy. Wysuwanie jednak wszędzie i przy każdej sposobności interesów narodowych nie jest z ich korzyścią. Pole starć narodowych ciągle zwiększane sprawia, że opór się rozprasza i słabnie.

Gdzie tylko dadzą się walki narodowościowe ominąć lub zmniejszyć, tam należy do tego dążyć. Odnosi się to szczególnie do narodów tak sobie bliskich i tylu bratniemi węzłami złączonych, jakimi są narody ruski i polski. Gdzie n. p. Niemcy stoją naprzeciwko Słowian, tam różnice rasowe są tak wielkie, iż do zupełnego zbratania się nigdy dojść nie może. A przecież i w tym wypadku skupienie wyborców w osobnych narodowych kołach wyborczych przyczynia się do znacznego złagodzenia narodowych i rasowych przeciwieństw. Cóż dopiero ma się powiedzieć o takich narodach jak Polacy i Rusini! Wszak to przecież rasa ta sama, losy dziejowe wspólne, natura zrobiła wszystko, aby nas złączyć, rozdzieliło nas tylko nasze krótkowidztwo i sztucznie krzewiona i podtrzymywana nienawiść. Gdzie narody są tak do siebie zbliżone, tam przynależność do jednego, albo do drugiego zależy prawie wyłącznie od dobrej woli jednostek. Iluż to mamy w naszym kraju potomków najczystszych rodzin polskich będących zajadłymi Rusinami, a znowu na odwrót iluż z rodu Rusinów, najgorętszych polskich patryotów. Metropolita Szeptycki, urodzony z Fredrówny, którego przodkowie krew za Polskę przelewali, jest teraz zajadłym Rusinem, zaś Rusin Zyblikiewicz był istnym wzorem polskiego patryoty. Nie ma więc przepaści między Rusinem a Polakiem. Każdy Polak może zrobić się Rusinem i na odwrót, tego rodzaju bowiem narodowe różnice zależą przeważnie od dobrej woli jednostek. W takich więc warunkach, gdzie nie ma jaskrawych różnic rasowych, powinno się w obopólnym interesie wszelkiemi siłami dążyć do tego, aby powody wzajemnych starć ile możności ograniczać, sprowadzać je do rozmiarów możliwie najskromniejszych.

Najgorsze i najboleśniejsze ze wszystkich starć są starcia przy wyborach.

W interesie przeto zgodnego pożycia obu narodów należy ich wszelkiemi siłami unikać. Niechaj więc Polak przy wyborach nie wchodzi w drogę Rusinowi, a Rusin Polakowi. Niech sobie głosują osobno każdy na swojego pobratymca, niech się w ich grupach ściślejszych przekonania i prądy polityczne ścierają. Wyjdzie to niewątpliwie na korzyść politycznej obu narodów dojrzałości. Dojrzałość zaś im dalej postąpi, tem więcej przyczyni się z czasem do wzajemnego zbliżenia się — jeżeli walk narodowych będzie się unikało. Ponieważ jednak różnica między Rusinem, a Polakiem zasadza się głównie na dobrej woli, zapisywanie się do tego albo do kół wyborczych polskich, albo ruskich, powinno także zależeć tylko od dobrej woli wyborców.

Należy wobec tego rozważyć zasadę, na jakiej wypadałoby oprzeć ów podział wyborców według narodowości, czyli tak zwany kataster narodowy.

Za podstawę mogłyby tu posłużyć tylko dwa sposoby:

1) Podawany przy spisach ludności co lat dziesięć język towarzyski;

2) Wola wyborcy objawiana wyraźnie przy układaniu list wyborczych przed każdymi wyborami.

Pierwszy sposób jest prostszy i łatwiejszy, pomimo tego nie można go uznać za odpowiedni, ogranicza on bowiem wolę wyborcy. Może niejeden z tych, którzy podali przed kilku laty język towarzyski polski, radby przecież potem głosować z Rusinami, dlaczegóż więc go krępować? Niech idzie do Rusinów i na odwrót.

Najwłaściwszą przeto i najzdrowszą podstawą katastru byłaby wola wyborcy, objawiana przed każdymi wyborami. Taka zaś podstawa odpowiada także najlepiej naszym narodowym interesom. Podział bowiem wyborców na dwa koła żywe, ruchome, zmieniające się od wyborów do wyborów, bo oparte wyłącznie na dobrej woli wyborców samych, otwiera szerokie pole dla naszej narodowej pracy i organizacyi. My do tego zostaniemy po prostu zmuszeni. Będziemy musieli usilnie pracować, aby dla własnego koła narodowego zyskiwać możliwie najwięcej jeszcze narodowo nieuświadomionych i obojętnych, takich zaś jest między Rusinami jeszcze bardzo wielu.

Za to z Rusinami uświadomionymi ustanie podczas wyborów powód do wzajemnych niechęci. Kataster narodowy sprawi, że nie będziemy sobie przypominali Polski tylko podczas wyborów, ale będziemy musieli organizować się i pracować dla Polski ciągle i stale. Co zaś jest najważniejsze to okoliczność, że przy katastrze nie uronimy i nie zmarnujemy ani jednego polskiego głosu, gdy tymczasem przy geometryi wyborczej, a nawet przy systemie proporcyonalnym tysiące ich pójdzie na marne.

Jest w Galicyi wschodniej 15 powiatów takich, w których ludność polska wynosi 5 do 7 procent ogółu ludności. W takich powiatach nie wystarczyłby nawet system czteromandatowy, tam głosy polskie musiałyby przy systemie proporcyonalnym być dla nas stracone.

Tymczasem kataster narodowy utrzyma je dla polskości. W najdalszym nawet ruskim zakątku praca nasza nie potrzebuje iść na marne, ona wszędzie może się przydać i sprawie narodowej przysparzać korzyści. — Wiadomo powszechnie, że Polak zawsze najsilniejszy w obronie, póki nadziei ratunku nie straci. Przy katastrze praca nasza narodowa nie może ograniczać się na okręgi, ani na gminy, ona musi rozciągnąć swoją opiekę nad rodzinami, a nawet nad jednostkami. Rozstrzygać tu będzie nie agitacya podczas wyborów, ale wysilenia nasze w okresach między wyborami. Podczas wyborów zaś będziemy mogli dokonywać generalnego obrachunku, będziemy widzieli, czy idziemy naprzód, czy się cofamy, skontrolujemy zawsze siebie samych i pouczymy się, gdzie praca szła dobrze, a gdzie ospale.

Nie pokonywanie rusińskich kandydatów będzie nas pouczało o naszej sile i żywotności, ale rosnące w liczbę listy naszych wyborców.

Dla uproszczenia manipulacyi możnaby nawet sprawę tak urządzić, iżby zapisywanie odbywało się tylko do jednego koła wyborczego, to jest do rusińskiego, kto się zaś do tego koła nie wpisze, ten *ipso facto* należałby do koła drugiego. Mogłaby wprawdzie wyniknąć z tego ta niedogodność, iż Rusini pewni i bezpieczni w swojem kole pozostawialiby licznych wyborców w kole drugiem, aby na Polakach przy pomocy żydów, dalsze robić zdobycze. Ta niedogodność dałaby się usunąć przez zagwarantowanie sobie wzajemne procentu mandatów polskich i rusińskich. Gdyby zresztą nawet Rusini próbowali nas podchodzić, to my, nie tracąc nigdzie ani jednego głosu, moglibyśmy się zawsze skutecznie obronić.

Rusini zaś własnych narodowych kół wyborczych nie mogliby zbytecznie wyludniać i osłabiać, przez to bowiem składaliby dowód, że ich jest w kraju coraz mniej i przestawaliby uchodzić za czynnik narodowo silny.

Konserwatywni w Sejmie przeciwnicy katastru narodowego przytaczają przeciw temu systemowi właściwie tylko jeden argument, zasługujący na uwagę. Twierdzą oni mianowicie, że podział wyborców na koła narodowe równałby się rozbiciu naszego kraju na dwie odrębne części, a ludności na dwa odrębne narodowe i polityczne organizmy. Pociągłoby to za sobą dwa języki urzędowe, dalej podział władz na polskie i rusińskie czyli krótko mówiąc, utrakwizm.

Muszę otwarcie wyznać, że taki zarzut szczególnie w ustach naszych podolskich konserwatystów wygląda bardzo dziwnie, któż to bowiem przyczynił się najwięcej do rozbicia Galicyi na dwa narody i na dwie narodowe organizacye, jeżeli nie panowie konserwatyści?

Wszak zaprowadzenie obszarów dworskich było rozbiciem kraju na dwa narody, podział zaś teraz wyborców na dwa koła, nietylko nie byłby tego rozbicia zwiększeniem, ale przeciwnie raczej zmniejszeniem — odpadłby bowiem najprzykrzejszy powód do starć między obu narodami, tak, że na innych polach pracy społecznej mogłoby się dokonywać spokojnie coraz większe zbliżanie się. Dlaczego zaś podział na dwa koła wyborcze miałby sprowadzić podział kraju na dwie odrębne części i t. d., to tego wcale nie rozumiem. Obszary dworskie podzieliły każdą gminę na dwie odrębne części, koła wyborcze zaś staną się raczej podstawą wzajemnego zbliżania się.

Rozważywszy w taki sposób wszelkie *pro i contra*, przychodzę do przekonania, że z czterech systemów wyborczych dla kraju naszego najodpowiedniejszym byłby system katastru narodowego w połączeniu z okręgami dla każdego koła wyborców jednomandatowymi. Wybory będą się wówczas odbywały na tle różnic politycznych, nie zaś waśni narodowych.

Różnic politycznych nie ma się co obawiać, bratobójcza zaś walka na tle narodowem między Polakami a Rusinami musiałaby zadawać nam ciosy coraz boleśniejsze.

Polonus.

Sprawy sejmowe.

Reorganizacya komisyi dla reformy wyborczej.

Z powodu powstania w Sejmie dwóch nowych klubów: narodowo-demokratycznego i centrum, wyłoniła się potrzeba przeprowadzenia pewnych zmian osobistych w składzie komisyi dla reformy wyborczej. Chodziło o wybranie do komisyi prezesów wszystkich klubów poselskich, ponieważ słuszną jest rzeczą, by ci, którzy prowadzą imieniem polskich stronnictw rokowania z Rusinami — mieli także głos w komisyi, gdzie toczy się dyskusya nad najistotniejszą kwestyą ugody polsko-ruskiej, tj. nad reformą wyborczą. — Dotąd zaś nie zasiadali w komisyi ani nowy prezes Prawicy: Abrahamowicz, ani prezes Koła sejmowego Leon Biliński. Obecnie powołano ich obu do komisyi. Tylko zamiast prezesa centrum ks. Czartoryskiego wszedł do komisyi wiceprezes Tadeusz Cieński.

Obecny skład komisyi zapewnia większą przewagę blokowi namiestnikowskiemu niż poprzedni. Wyrzucono bowiem dwóch przedstawicieli centrum: Paygerta i Sobolewskiego, by zrobić miejsce dla dwóch konserwatystów. Blok będzie więc miał w komisyi obecnie 10 konserwatystów, 4 demokratów, 4 ludowców. Opozycya zaś posiada 3 posłów z centrum, 1 narodowego demokratę, 2 ukraińców i 1 moskalofila. Na 25 członków komisyi aż 18 posłów należy do bloku.

Skład osobisty komisyi został więc na dzisiejszej posiedzeniu Sejmu w następujący sposób ustalony: Cieński Tadeusz (zastępca Raciborski), Głąbiński (zast. Adam), Jaworski (zast. Badeni Stanisław Henryk), Jędrzejowicz (zast. Hupka), Korol (zast. Krynicki), Krzeczunowicz (zast. Obertyński), Krzysztofowicz (zast. Horodyski), Laskowski (zast. Starowiejski), Leo (zast. Federowicz), Lewicki (zast. Knrowiec), Makuch (zast. Petruszewicz), Maryewski (zast. Bandrowski), Myjak (zast. Styła), Abrahamowicz (zast. Schnell), Loewenstein (zast. Sare), Rutowski (zast. German), Skołyszewski (zast. Krężel), Biliński (zast. Halban), Stadnicki (zast. Marszałkowicz), Stapiński (zast. Wasung), Starzyński (zast. Kraiński), Urbański (zast. Vivien), Wereszczyński (zast. Poniński), Witos (zast. Jedynak), Wodzicki (zast. Mycielski).

Z klubów i komisyj.

Klub ukraiński wydał komunikat, zarzucający Polakom, że zerwanie układów polsko-ruskich nastąpiło z ich winy, gdyż Polacy bezwzględnie odrzucili pierwsze i zasadnicze żądanie Rusinów co do ustalenia ruskich mandatów na 30 proc., a ze swej strony co do zabezpieczenia mandatów ruskich domagają się odroczenia sprawy pod pozorem zbierania materyałów statystycznych. Rusini poszli — jak mówi komunikat — do niebywałych ustępstw na korzyść Polaków w kierunku statutu krajowego, petryfikacyi i pluralności reformy wyborczej. Polska strona za to odrzuciła wszelką możliwość podwyższenia ruskich mandatów ponad 26·4 procent.

W sejmowej komisyi szkolnej referent pos. German przedstawił, że wobec odroczenia Sejmu Wydział krajowy będzie upoważniony w porozumieniu z Radą szkolną krajową do wniesienia projektu regulacyi płac nauczycielskich na jesiennej sesyi sejmowej. Kwestya regulacyi płac nauczycielskich nie jest zresztą dzisiaj aktualną, gdyż na r. 1912

Charles Dickens.

Dnia 7 lutego b. r. Anglia obchodziła stulecie urodzin jednego z najgenialniejszych i najpopularniejszych zarazem swoich pisarzy, Karola Dickensa. Nie potrzeba chyba stwierdzać, że obchodziła niezwykle uroczyście; Dickens oddawna ma już w swojej ojczyźnie nietylko cały zastęp uczonych komentatorów i przenikliwych krytyków, setki wspaniałych monografij, poświęconych jego utworom, jedną z najpiękniejszych w literaturze świata, wzorową poprostu biografię („Życie Dickensa" Forstera — ale także zwolenników i „uczniów" w najszerszych kołach, w różnych miastach kluby swego imienia, a sześć lat temu powstały specyalne „drużyny Dickensa" (The Dickens Fellowship), szerzące jego kult, a mające oddziały nietylko we wszystkich miastach Anglii, ale wszędzie na całym świecie, gdzie brzmi mowa angielska. Jest on w najszerszem tego słowa znaczeniu pisarzem narodowym.

Ale jednocześnie jest on także pisarzem wszechludzkim i wszechludzką ma popularność. Kto nie zna choć jednego utworu autora „Klubu Pickwicka", „Maleńkiej Dorrit", „Opowieści Bożego Narodzenia", „Dawida Copperfielda", „Oliwiera Twista", „Niclas Nikleby", „Pustkowia" (Blakhouse) i tylu innych powieści, bohaterowie których, to niemal nasi przyjaciele, żywi ludzie, głęboko tkwiący w pamięci naszego serca? Bo znajomość z Dickensem nie może być zimna, przelotna.

Kto dzieckiem będąc, oblewał łzami epopeję cierpień młodego Dawida Copperfielda, ten w wieku dojrzałym powraca do tego dzieła, nietylko jako do najmilszego wspomnienia dzieciństwa, ale także jako do doskonałego obrazu przejść życia i duszy ludzkiej, którego głębokie wartości teraz dopiero ukazują mu się we właściwem swojem świetle i sile. — Ma bowiem Dickens obok bogactwa fantazyi i siły plastyki odtwórczej, stanowiących belletrystyczne zalety jego dzieł, — dar najistotniejszy, stanowiący cechę artysty: zdolność tworzenia ludzi żywych, typów, tem się chyba różniących od „rzeczywistych", że są nieśmiertelne, jak każde prawdziwe dzieło sztuki. Ta twórcza siła artystycznej syntezy, która z tysiąca drobnych rysów charakterystycznych organizuje nową całość, obdarza ją duszą i życiem swoistem, sprawia, że typy Dickensa są dla nas nie wizerunkami, „przypominającymi" widzianych kiedyś ludzi — ale samymi ludźmi, indywiduami, mającymi własne życie i losy; ona też przedewszystkiem Dickensa wywyższa ponad „powieściopisarzy" i stawia go w rzędzie geniuszów.

Bo zresztą współczesny, wybredny smak literacki i wysokie wymagania techniczne kunsztu pisarskiego, miałyby Dickensowi wiele do zarzucenia. — Dickens był nadzwyczajnie płodnym i pisał niekiedy dwie, trzy powieści naraz — takie były wymagania jego popularności niesłychanej, niemal od pierwszych kroków na arenie pisarskiej i — wydawców. Stąd ciężka, nieharmonijna, dysproporcyonalna nieraz architektura jego powieści; stąd ich nużąca często rozwlekłość, gadatliwość, niepotrzebne rozszerzanie się nad szczegółami, brak perspektywy; stąd wreszcie całe stronice opowiadania blade i niepotrzebne.

I trzeba było rzeczywiście wielkiego daru opowiadacza i wielkiego talentu artysty plastyka, jakie miał Dickens, aby w tych warunkach, mimo te wady, umieć utrzymać do końca napięcie uczuciowej ciekawości i uwagi czytelnika; trzeba było geniuszu, aby z takiego chaosu wyłonić skończone światy ludzkich dusz.

Ciekawem jest zjawiskiem, że Dickensowi niemal obcą była (co jest zapewne przyczyną niewielkiej stosunkowo jego poczytności u kobiet), dziedzina, stanowiąca przecież najczęściej treść, osnowę i przędzę utworów beletrystycznych — dziedzina uczuć i namiętności miłosnych. Miłość mężczyzny i kobiety zajmuje znikome miejsce w jego utworach. Zapewne „intryga miłosna" jest w każdej niemal jego powieści, ale stanowi ona ich część zgoła nie istotną, jest banalna, podobna we wszystkich utworach, jak dwie krople wody, lub też traktowana ze strony humorystycznej, a bohaterki i bohaterzy jej są zgoła niezajmujący.

Tajniki serca kobiecego są Dickensowi nieznane, a istota namiętnej miłości mężczyzny do kobiety nie znalazła w jego utworach silnego plastycznego wyrazu. Wyjątek stanowią „Dawid Copperfield" i „Wielkie nadzieje". Ten jedyny znany Dickensowi rodzaj miłości — miłości niepodzielnej i wzgardzonej opisany został z niespodziewaną głębokością i subtelnością. Ale teraz wiemy, że powieści te są oparte na materyale autobiograficznym.

Siła talentu Dickensa tkwi w czem innem: w znajomości uczuć altruistycznych serca ludzkiego i w umiejętności poruszania tych jego strun, oraz w niesłychanem poczuciu komizmu typów ludzkich i sytuacyj. — Przy odtwarzaniu cierpień ludzkich, okrutnego losu maluczkich i wydziedziczonych, zdobywa się on na ogromny, prawdziwy, głęboki patos wyrazu, na rzewne, krwawe nieraz łzy, gdzieś z samej głębi poruszonego serca płynące. A jednocześnie ma on taki dar zaraźliwego humoru, optymizm, stanowiący prawdziwy podkład jego charakteru, przebija się w wesołości tak niewymuszonej, że śmiech, wyrywający się z piersi przy czytaniu utworów Dickensa, jest chyba najszczerszym ze śmiechów ludzkich.

Te dwie właściwości jego talentu są zarazem skutkiem i przyczyną okoliczności, że Dickens był pisarzem „tendencyjnym", do czego się zresztą otwarcie przyznawał. Emerson zauważył w swoim czasie, że Dickens „pisze broszury londyńskie", tj. propagandystyczne, kaznodziejskie utwory. Istotnie, każda z jego powieści miała na celu zwrócenie uwagi na niedomagania jakiejś dziedziny życia społecznego specyficznie angielskiego. Dziennikarz parlamentarny i miejski sprawozdawca „Morning Chronicle" zaczyna w r. 1836 drukować zeszytami „Klub Pickwicka", jako szereg obrazków z prowincyonalnego życia angielskiego, mających zwracać uwagę na różne ciemne jego strony, np. nadużycia wyborcze itd., dla których przygody zacnego sira Pickwicka i członków jego klubu miały stanowić tylko wiążącą nić i jedynie nadzwyczajne powodzenie pierwszych zaraz zeszytów i popularność komicznych „Pickwickistów", zmieniły pierwotny plan i sprawiły, że epizody stały się treścią dzieła, a treść rozproszyła się po epizodach.. A później idą: „Oliver Twist", najbardziej zakamieniałe serce zdolna poruszyć opowieść o losach małej ludzkiej istoty, rzuconej samotnie, bezbronnej wobec bezdusznego prawa i lodowatego egoizmu ludzi, wystawionej na wszystkie okropności świata nędzy i zbrodni, jaki kryje w swych murach każde wielkie miasto; powieść ta była powodem zreformowania systemu w domach wychowawczych dla biednych i opuszczonych dzieci zarówno w Londynie i na prowincyi. Napisany niemal równocześnie „Nicolas Nickleby" wywołuje polepszenie w okropnych stosunkach bezdusznego systemu szkolnego. Ruch antykatolicki, który w latach dwudziestych XIX w. doprowadził w Anglii aż do rozruchów ulicznych, pobudził Dickensa do napisania powieści w obronie prześladowanych katolików: „Barnaby Rudge" w dwa lata po „Twiście". A w 15 lat po nim napisana ponura powieść „Bleack House" („Pusty, zimny dom") spowodowała reformy w sądownictwie i więziennictwie angielskiem. W każdym zresztą z jego utworów, nie mającym nawet bezpośrednich reformatorskich w określonej dziedzinie celów na oku, mamy ideę styczną, dążenie do wykazania konieczności ostatecznego tryumfu Dobra i Prawdy nad złem i fałszem. Poczucie sprawiedliwości było u Dickensa tak głębokiem i domagającem się zaspokojenia uczuciem, że nieraz szkodziło artystycznej konstrukcyi utworów, pchając go do niepozostawienia żadnej winy bez kary już w powieści. Był bowiem Dickens głęboko religijnym i wierzącym chrześcijaninem, co niejednokrotnie w prywatnem życiu swojem podkreślał, a więc wyznawał jedną z zasadniczych idei chrystyanizmu — uznanie indywidualności ludzkiej i jej wolności, a więc i odpowiedzialności za własne czyny.

Lecz ta „tendencyjność" Dickensa nie przeszkadzała mu być artystą prawdziwym w całem znaczeniu tego wyrazu. Elementy etyczne stanowią tak organiczne, nierozerwalnie z całością złączone składniki zarówno jego własnej psychiki, jak utworów, że tendencya nigdy nie występowała w nich na plan pier-

otrzymają nauczyciele dodatek drożyźniany, a sama regulacya płac może być przeprowadzoną dopiero z ważnością od początku r. 1913.

Ze Lwowa.

(Dr Ludwik Rydygier — Kto będzie następcą metropolity hr. Szeptyckiego? — Epilog zamachu na gr.-kat. biskupa stanisławowskiego).

Zeszłego poniedziałku Dr Ludwik Rydygier, radca dworu, złożył godność prezesa stronnictwa katolicko-narodowego. Powodem tego jest nadwątlone zdrowie Dra Rydygiera, który musi się oddać wywczasowi na pewien czas. Stronnictwo na razie traci znakomitą siłę organizatorską i duszę spraw katolicko narodowych a to w chwili, gdy wrogie katolicyzmowi stronnictwa obecnie rozwijają coraz żywszą agitacyę. Pocieszać się należy tylko tem, że Dr Rydygier nie wystąpił ze stronnictwa a przyrzekł, o ile mu zdrowie pozwoli, nadal służyć dobrej sprawie i programowi, na gruncie którego stał do tej pory. Prezesurę stronnictwa obejmie prawdopodobnie Dr Przygodzki, radca Wydziału krajowego i radny m. Lwowa.

W sferach ruskich krąży pogłoska, że hr. Szeptycki, metropolita lwowski, wkrótce ma złożyć swoją godność (!), podobnie jak to uczynił z godnością zastępcy marszałka krajowego. Powodem tego ma być choroba metropolity i wprost zastraszający wzrost radykalizmu wśród ruskich księży. W ukraińskich kołach politycznych opowiadają, że następcą jego będzie ks. Maksymilian saski, który jest znawcą gr. kat. obrządku, uczy się pilnie języka ruskiego, a co więcej, jest zwolennikiem ruchu ukraińskiego. Toteż usprawiedliwione byłyby przyjazd ks. Maksymiliana saskiego do Lwowa i jego wykłady w gr. kat. seminaryum duchownem dla alumnów. Są to oczywiście tylko pogłoski.

Epilog zamachu X. Kamińskiego na biskupa Chomyszyna w Stanisławowie zbliża się do końca. Po uwolnieniu X. Kamińskiego od odpowiedzialności sądowej oraz po przeproszeniu X. biskupa za ten ohydny napad, obecnie X. Kamiński ma zostać przyjęty do lwowskiej dyecezyi. Wprawdzie X. biskup Chomyszyn przebaczył X. Kamińskiemu, ale nie mógł go zatrzymać w swej stanisławowskiej dyecezyi. Z rozwiązania w ten sposób całej owej niemiłej sprawy niewątpliwie nie będą zadowolnieni ukraińscy politycy, którzy X. Kamińskiego chcieli mieć za ofiarę rzekomej tyranii stanisławowskiego władyki. (*d.*).

Sprawa statusu III-go przy kolejach.

Ze sfer kolejarskich otrzymujemy następujące uwagi: „Dziennikiem rozporządzeń ministerstwa kolejowego z r. 1911 utworzono status III. dla urzędników z niższem wykształceniem niż matura. Równocześnie zastrzegło sobie ministerstwo kolejowe systemizowanie miejsc w tym statusie.

Wydanie tak słusznego rozporządzenia przez b. ministra kolejowego p. Dra Głąbińskiego obudziło nadzieję u tych kategoryi podurzędników, które faktycznie pełnią urzędniczą służbę i pod względem odpowiedzialności i wymogów służbowych są zrównane z urzędnikami. Kategoryą tą są tak zw. „mistrze stacyjni".

Wiadomo bowiem, że oni odgrywają rolę pseudourzędników w służbie kolejowej, albowiem są naczelnikami stacyj, ekspedyentami pociągów i wreszcie kasyerami osobowymi i towarowymi. Tak ze względu na wykształcenie, jakoteż i wiedzę fachową powinni wejść do tegoż statusu.

Zdawałoby się, że rozporządzenie to dlatego wydano, aby je wykonać, a tem samem spełnić żądania tej kategoryi podurzędników, o co walczy ich związek pod n. „Expedyent pociągów w Wiedniu" 11 lat.

Tymczasem okazuje się, że rozporządzenie to po wcieleniu do statusu III. urzędników kancelaryjnych przy dyrekcyach kolejowych, pracujących, istnieje tylko na papierze, albowiem w tym statusie żadna Dyrekcya kolejowa dotąd nikogo nie mianowała.

Wyjątek stanowi tylko Dyrekcya kolei północnej, która dziennikiem rozporządzeń L. 9 z dnia 7 b. m. z upoważnienia Min. kolejowego mianowała z dniem 1 stycznia br. dodatkowo 20 mistrzów stacyjnych urzędnikami w statusie III.

W interesie samego zarządu kolejowego winno leżeć podniesienie tych funkcyonaryuszy, którzy przez swą służbę i odpowiedzialność na to zasługują, a to tem bardziej, że sprawa mianowań nie pociąga żadnych wydatków.

Jak widać, Ministerstwo kolejowe upoważnia Dyrekcye kolejowe, które się o to starają, do mianowań mistrzów stacyjnych urzędnikami.

Zachodzi więc pytanie w niniejszym wypadku, czy Dyrekcya kolei północnej posiada wyjątkowe prawa, czy też wstrzymanie mianowań mistrzów stacyjnych urzędnikami w galicyjskich dyrekcyach przypisać należy jedynie niechęci? *Mistrze stacyjni.*

Odroczenie procesu hr. Ronikiera.

Warszawa, 13 lutego.

Po dziesięciu dniach rozprawy — po wysłuchaniu przemówień obrońców i „ostatniego słowa" oskarżonego — sąd postanowił rozprawę odroczyć i przeprowadzić dodatkowe śledztwo. Taka uchwała sądu drugiej instancyi, już po wydaniu wyroku przez pierwszą instancyę, stanowi w procedurze sądowej wypadek rzadki, choć w danym wypadku zupełnie zrozumiały. Jakkolwiek dużo było poszlak, świadczących o winie hr. Ronikiera — proces I-ej instancyi nie wyjaśnił wcale tajemnicy zbrodni. Wszystko pozostało tak, jak było, ciemne i zagadkowe Sąd skazał Ronikiera, nie ustaliwszy nawet, czy sam on dokonał morderstwa, czy też był tylko inspiratorem zbrodni.

Sam oskarżony na rozprawie I-ej instancyi, nie starał się, czy też nie mógł rzucić choć odrobiny światła na tę tajemniczą sprawę.... Był obłąkany... Wprawdzie ekspertyza lekarska uznała jego obłęd za symulacyę — hr. Ronikier podczas pierwszej rozprawy zachowywał się milcząco i obojętnie — zatopiony w ekstazie obłędu religijnego. Był na swej własnej rozprawie widzem — jakby nie interesującym się wcale tokiem procesu... Modlił się i przebierał paciorki różańca....

I oto na obecnej rozprawie zaszedł zwrot nieoczekiwany. Ronikier przemówił! W długich, kilkakrotnych przemówieniach, wygłoszonych przytomnie i spokojnie, a przytem z wielką dozą logicznej argumentacyi, obalającej akt oskarżenia, wykazywał szczegółowo swe »alibi« i dowodził, iż wszczęcie przeciw niemu oskarżenia — było dziełem intrygi, która od samego początku, bez żadnych danych, wskazała na niego, jako na domniemanego sprawcę mordu....

Wobec rozgłosu, jaki towarzyszy tej okropnej i rzeczywiście ciemnej sprawie, warto podkreślić główniejsze momenty wyznania hr. Ronikiera, które tembardziej zasługują na uwagę, że wygłoszone dopiero po dwóch latach od chwili morderstwa....

Pan prokurator dziwi się — mówi oskarżony — że po dwóch latach milczenia zacząłem mówić. Jestem do tego zmuszony. Jeszcze wczoraj wahałem się, czy mówić. Przecież przed dwoma laty powiedziałem panu prokuratorowi, że jestem niewinny, że mówić nie będę, niechaj on sam dowiedzie mi mordu, ja bronić się nie będę. Ale teraz mówić jestem zmuszony, bo matka i żona kazały mi: „bronić honoru!" Mają racyę! Należę do rodziny niczem nie splamionej, więc jej honoru bronić należy; katorga — jej się nie boję — mam skonstatowaną wadę serca, lekarze powiedzieli mi, że dłużej, jak rok, nie pożyję. więc ja od kary jestem dobrze zabezpieczony.

Omówiwszy następnie, gdzie i w jaki sposób dowiedział się o zbrodni, i sposobie prowadzenie śledztwa, które prowadzono w ten sposób, żeby nie wykryć prawdę, lecz udowodnić zgóry powzięte przekonanie, iż morderstwo popełnił Ronikier — oskarżony opowiada obszernie o swym pierwszym pobycie w wydziale śledczym, badaniu i aresztowaniu

„Gdy mnie aresztowano — mówił — lekarz więzienny szukał na ciele mojem śladów uderzeń walki. Nic nie znalazł.

Potem pytał mnie naczelnik, kto była owa dama, która pokoje wynajmowała i wyjąwszy notes, odczytał nazwiska kilku znajomych dam z towarzystwa. Struchlałem. I znów zwracam się do pamięci i sumienia obecnego tu prokuratora, ażeby dał wyraz prawdzie. Przy spotkaniu z nim rzekłem: „Czemu policya rozciąga sieci na kobiety, których honor jest mi droższy nad wszystko; mnie trzymacie — niewinnego, nie zwiększajcie błędów swoich". Prosiłem, ażeby przy rewizyi w Łuszczewie dostarczono mi materyału, który znajdzie się w szufladzie mojego biurka; myślałem o korespondencyi z teściami. Przywieziono mi i ja, na którego ustach przez dwa lata uśmiech nie zawitał, zatoczyłem się od śmiechu, gdy ujrzałem to, co mi przywieziono. Były to stare rachunki żydowskie, rzucone dawno do kosza, ale korespondencyi ani śladu.

A potem.. potem przewieziono mnie na ul. Spokojną.

Panowie, lepiej powiesić się, niż czas pewien przebywać w więzieniu na Spokojnej.

W więzieniu byłem na prawach szczególnych Naprzód nie wpuszczano do mnie nikogo, a następnie, gdym mógł wreszcie ujrzeć matkę i żonę, obstawiono mnie i kobiety strażnikami.

Wrogowie otoczyli mnie też szpiegami w rodzaju Łabanowskiego, a Kurnatowski śmiał oznajmić nawet Izbie, że ja nową zbrodnię w więzieniu przygotowywałem.

W więzieniu kazano wykazać mi swe „alibi". Czy można było tego odemnie żądać? Ach, dlaczego nie rozesłano okólników do obywatelstwa lubelskiego; przecież setki osób widziało mnie na wystawie w Lublinie.

Pobyt w więzieniu był dla mnie straszny — nie wiedziałem nic o moich najbliższych, miałem starcia z żołnierzami. O, nie wyobrażacie sobie, panowie, czem były dla mnie te straszne dni i miesiące odcięcia od świata. Jak w grobie! Cela niska, sklepiona, zdaje ci się, że leżysz już w kościele, w trumnie. A te straszne myśli, te katusze.. Byłem odcięty od świata i prawdy, nie miałem nawet widzeń.

A za to..

Miałem nieszczęście dać Warszawie sensacyjny proces i nieszczęście to rzuciło się na mnie, wyżerało mi mózg, serce, uczucie, spokój.

Warszawa, więzienie żyło mną, sensacyjnym procesem...

Najpotworniejsze plotki zawsze mnie dochodziły, chociaż znów nawet.. w wieczór wigilijny... nie doszedł do mnie opłatek...

I czegóż o mnie nie mówiono? w Szwajcaryi zrzuciłem z góry brata, trułem żonę, byłem herszten bandytów; mówiono mi, że akt w sprawie niniejszej, to dopiero pierwszy z długiej seryi.

Doprawdy dochodziłem wprost od zmysłów.

Zdaje mi się, że do mnie przychodził św. Klemens.

Wogóle nie można odrzucać materyalizacyi ducha; to są kwestye stwierdzone przecież naukowo. Nie można tego ogłaszać za kłamstwo; człowiek mojej sfery, pochowany, jak fakir za życia, to wywołało...

Niewątpliwie miałem widzenia i Bogu dziękuję, że nie jakaś świecka osobistość, lecz św. Klemens zjawił się do mnie i powiedział: Bądź spokojny! wszystko dobrze się skończy, twoja żona i dzieci.. (Tu R. wybucha płaczem). Nie mogę bez łez myśleć o tym świętym. A mnie śmią zarzucać, żem symulował obłęd Po co, w jakim celu?

Mam wadę serca i tak stoję nad grobem!

A sam mord?

Gdybym ja uderzał, uderzenie byłoby jedno, a tam jest 19 słabych, a dopiero ostatnie 20 e. śmiertelne. Gdybym to ja uderzył, pierwszy cios byłby śmiertelny, muskuły mam żelazne.

Wiedźcie, że ja umiem bić i mogę bić silnie, ale.. mdleję na widok purpurowego koloru krwi.

Więc ja tak zamordować nie mogłem.

Przemówienie oskarżonego wywołało wielkie wrażenie na słuchaczach. Że zaważyło ono również na szali sądu — świadczy odroczenie rozprawy.

Po przemówieniu Ronikiera trybunał zarządził przerwać rozprawę celem uzupełnienia śledztwa.

Jest to w każdym razie zwrot dla oskarżonego pomyślny.

Nowy podział Afryki.

Że podróż wice-hr. Haldane, który onegdaj opuścił Berlin, połączona była z ważną misyą dyplomatyczną, to zdaje się już nie ulegać wątpliwości i cała prasa europejska gubi się w domysłach i komentarzach co do znaczenia wspomnianej misyi. Powszechnie panuje przekonanie, że głównym przedmiotem rokowań, prowadzonych przez wice hr. Haldane, była kwestya ograniczenia uzbrojeń morskich, chociaż zapewne rozważane były i inne bieżące sprawy polityczne. „N. Fr. Presse" n. p. utrzymuje, że w Berlinie poruszono i sprawę kolei bagdadzkiej „Germania" zaś dowodzi, że skutkiem kłopotów finansowych w jakich znajduje się Portugalia, zbliża się już dawno przewidywana chwila, gdzie państwo to nie będzie w stanie utrzymania obszernych swych kolonii i zostanie zmuszone je ustąpić.

Według „Germanii" więc rokowania berlińskie dotyczyły oprócz innych przedmiotów, jeszcze przyszłego podziału kolonii portugalskich. Linie wytyczne owego podziału, na podstawie dawniejszych jeszcze traktatów w tym przedmiocie między Anglią i Niemcami, mają być następujące:

Niemcy mają otrzymać wszystkie kolonie portugalskie, położone na zachodniem pobrzeżu Afryki, tj. Angolę, oraz kolonie portugalskie we wschodniej Afryce położone na północ od rzeki Zambesi. Anglia zaś obszary, leżące na południe od rzeki Zambesi, razem z Beirą i zatoką Delagoa.

W ten sposób czarny kontynent podzielony zostałby na trzy wielkie państwa kolonialne: północne — francuskie, środkowe — niemieckie i południowe — angielskie Rozchodzą się wszakże zapatrywania co do niektórych wysp, należących do Portugalii. — Niemcy pragną posiąść dla siebie jeszcze wyspy Azorskie, w celu urządzenia tamże stacyi węglowej dla swej floty; otóż powyższe żądania niemieckie spotykają się z bardzo żywą opozycyą w szerokich kołach społeczeństwa angielskiego, dowodzących, że usadowienie się Niemców na wyspach Azorskich w razie wojny z Niemcami, krępowałoby wielce swobodę ruchów floty angielskiej

„Saturday Rewiew", czasopismo angielskie, poświęcone przeważnie sprawom ekonomicznym, w kwestyi tej pisze w następujący sposób: „Gdybyśmy przystali na ustąpienie wysp Azorskich Niemcom, mogłoby to wyglądać, że czynimy to z obawy wojny z Niemcami; wszak ostatecznie i tak Niemcy biorą więcej, niż to dla nas jest korzystnem. Nie będziemy się wszakże sprzeciwiać nabyciu przez Niemcy Azorów, jeżeli w zamian otrzymamy wyspy Zielonego Przylądka. — W razie wojny z Niemcami, Azory, jako stacya węglowa, mogą wprawdzie oddać Niemcom bardzo cenne usługi, ale tylko wtedy, gdyby flota nasza została osłabiona, dopóki zaś posiadamy przewagę na morzu jest to dla nas zupełnie rzeczą obojętną, czy Niemcy posiadać będą kilka stacyj węglowych mniej lub więcej".

Powyższe wynurzenia skłaniają „Germanię" do uwagi, iż widocznie sytuacya międzynarodowa, jaka zrodziła się skutkiem ostatnich wypadków, musi być dla Anglii wielce niedogodna, jeśli rząd angielski w myśl zapowiedzi lorda Greya usilnie dojść do porozumienia z Niemcami, nie pomijając w tej sprawie korzystania nawet z kwestyi kolonij portugalskich, w której Anglia jeszcze niedawno temu, bo w r. 1898 zachowywała się tak niechętnie wobec dążeń niemieckich.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 57, zachód przypada o godzinie 4 minut 52. długość dnia godzin 9 minut 55.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro we czwartek Faustyna, pojutrze w piątek Julianny.

Hołd dla biskupa Ruszkiewicza. Otrzymujemy następujące pismo:

Zgromadzenie tercyarskie Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka od pokuty w Tarnowie, dnia 11 lutego 1912 do głębi przejęte boleścią i smutkiem, pragnie u stóp J. E. Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Ruszkiewicza złożyć wyrazy głębokiej czci i żywego współczucia, z powodu cierpień dla prawdy i sprawiedliwości.

W niegodnych modłach naszych o tryumf św. katolickiego Kościoła, błagać będziemy Boga o obfitość łask, pomoc i pociechę dla prześladowanych, a dla prześladowców o łaskę opamiętania i nawrócenia.

Kraków, dnia 14 lutego

Pamiątki strzelców krak. Nowy Zarząd Tow. Strzeleckiego w Krakowie obejmując pamiątki i majątek Towarzystwa według inwentarzy, znalazł przeoczoną od dawna na strychu budynku skrzynkę („ladę") około 70 cm. długą, 35 ctm. szeroką, tyleż wysoką, z drzewa dębowego z datą 1748 r. Okucie przy zamku w postaci godła strzeleckiego („Kura"), na wierzchu postać leżącego jak na sarkofagu rycerza polichromowanego. Po komisyonalnem otwarciu lady przez przyzwanego ślusarza, znaleziono w niej 450 obligacyi po 100 złp. pożyczki, zaciągniętej przez Towarzystwo Strzeleckie w r. 1837 i w porządku losowania spłaconej w zupełności, talony od kuponów tychże oraz wypłacone od nich kupony — dalej tabakierkę srebrną z wyrytowanym kurkiem na wierzchu, a herbem miasta na spodzie z datą 1833 r. — 22 medaliony królów i bohaterów polskich, brakujące dotąd na jednej z tarcz Towarzystwa, które powrócą na właściwe swe miejsce oraz pistolet skałkowy z końca XVIII. w. Data 1876 r. na jednej z notatek wskazuje, że lada dopiero po tym roku wywędrowała chwilowo na strych i uległa zapomnieniu. Jest to wskazówka, że ciała zbiorowe, jak gminy i Towarzystwa powinny mieć dokładne inwentarze i zapiski, aby przy zmianie ludzi w zarządzie nie poszły w zapomnienie pojedyncze przedmioty.

Fundacya im ś. p. Stafieja. Otrzymujemy następujące pismo:

Celem trwałego uczczenia pamięci ś. p. Dra Sebastyana Stafieja, zamiast wieńca na trumnę, a o inicyatywę do utworzenia fundacyi dobroczynnej „imienia śp. Dra Sebastyana Stafieja" pod zarządem Wydziału powiatowego w Krakowie, składam 50 koron, z prośbą o składanie datków na ten cel, zamiast wieńców na trumnę. Nie wątpię że w składce tej nie braknie żadnej gminy ani obszarów dworskich powiatu krakowskiego, dla którego zmarły pracowitem swem życiem i dobrą wolą tyle zdziałał dobrego. *Józef Strzyżowski*

---

wszy, nie przysłaniała wartości artystycznych. Wiara w sprawiedliwość, w konieczny tryumf dobra, w zasadniczą szlachetność ludzkiej natury była dominującym rysem psychologii Dickensa i zasadniczym tonem atmosfery jego dzieł. Spotykamy w nich i zimnych spekulantów, nadętych głupców, oszustów, pijaków, obłudnych świętoszków i skończonych łotrów i zbrodniarzy, obrazy tryumfującej zbrodni i niezasłużonych cierpień ofiar; ale nad tem wszystkiem góruje pogodna i niezachwiana pewność, że wszytko to zmienić się może i powinno, że szczęście jest do zdobycia własnemi siłami człowieka, że życie ma piękny cel i sens głęboki.

I od powieści Dickensa czytelnik wstaje przeniknięty tą samą wiarą i jasnem na świat spojrzeniem, jakby zaczerpnąwszy świeżego, orzeźwiającego i ożywczego powietrza szczytów. Z polskich pisarzy te same cechy światopoglądu i podobne właściwości talentu ma chyba jedynie niezasłużenie zapomniany nieco, genialny Prus, tak samo rzewny humorysta, śmiejący się przez łzy i szlachetny marzyciel, reformator etyczny, uderzający głębią i wysokiem napięciem uczuć, o szerszych jednak może od angielskiego pisarza horyzontach myślowych.

Klucz do psychologii własnej Dickensa znajdujemy w „Dawidzie Cooperfieldzie" powieści zupełnie niemal autobiograficznej, co jednak stało się wiadomem i to przypadkiem, w 10 lat po jej napisaniu. Wtedy dopiero dowiedział się najbliższy jego przyjaciel Forster, że straszne dzieje lat dziecinnych małego Dawida, skazanego na własne tylko siły, cierpiącego nędzę, zmuszonego do pracy ciężkiej, jednostajnej i wstrętnej, widzącego przed sobą perspektywę życia na dnie społeczeństwa, bez nadziei wybicia się na te szczyty, na które kwalifikowały go odczuwane w sobie zdolności i energia psychiczna — to dzieje młodości samego Dickensa Tam poznał on ohydne i smutne strony życia, tam odczuł hańbę i rozpacz biedaków, źródło ich występków i zbrodni, zanurzył się w bagno życia. Lecz wyszedł stamtąd nietkniętym, dzięki tężyźnie psychicznej i wysoko etycznej gatunkowości swego charakteru. Te osłoniły go od zepsucia i później, gdy przyszły inne czasy, gdy wkrótce, bo już niemal od pierwszych zeszytów „Pickwicka" w r. 1837 aż do samej śmierci (9 czerwca 1870 r.) udziałem jego stały się powodzenie, pieniądze i sława. Został wierny „cierpieniom swojej młodości", z całą siłą swojej wymowy w artykułach i talentu w powieściach dążył do ulżenia doli tych wydziedziczonych, których losu zaznał, gdy żył wśród nich. W osobistem życiu uczuciowem niezbyt szczęśliwy, pierwsza jego młodociana miłość, romans zaczęty w 18 r. życia, skończył się po 4 latach odrzuceniem jego starań przez pannę; z żoną, Katarzyną Hogarth, którą poślubił w 1836 r., rozszedł się po 22-letniem pożyciu; był pomimo to w stosunkach przyjacielskich i towarzyskich, jak to stwierdzają liczne świadectwa współczesne, człowiekiem poprostu czarującym. Umarł prawie nagle na krwotok mózgowy.

Lecz siłą swych uczuć, potęgą swego geniuszu żyć będzie długo ten, obok Szekspira, jeden z najwspanialszych kwiatów ducha angielskiego, przedstawiciel jego tak doskonały, głęboko narodowy, aż nadnarodowy — jak mówi Norwid, — a tem samem wszechludzki twórca wartości sztuki wiecznej.

M.

WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Lord Hexham i przyjaciel jego Artur Spencer siedzieli naprzeciw siebie, otoczeni sinym obłoczkiem dymu, puszczanego z palonych przez nich cygar. Poufna i przyjacielska ich rozmowa, przeskakując z przedmiotu na przedmiot, zeszła wreszcie na dzieje starożytnego zamku, którego lord Hexham był właścicielem, a w którym przyjaciel jego gościł od kilku dni zaledwie. Na żartobliwe pytanie, rzucone przez Spencera, czy niema w zamku jakiego rodzinnego ducha lub upiora, błądzącego nocami pod wyniosłem jego sklepieniem, twarz lorda Hexhama spoważniała nagle. Nie odpowiedział na razie nic, lecz wyjąwszy z ust niedopalone cygaro, strzepnął zeń machinalnie popiół i zamyślił się głęboko. Potem podniósł głowę z nagłem postanowieniem i rzekł siląc się na spokój.

— Poruszyłeś bezwiednie przedmiot ciekawy, mógłbym nawet powiedzieć trochę drażliwy. Jeżeli jednak lubisz dawne podania, usłyszysz odemnie dziwną opowieść związaną tragicznie z losami naszej rodziny Przed kim innym nie wynurzyłbym się może z taką szczerością. Ale ty, podobnie jak ja, miałeś sposobność poznać życie w różnych jego objawach i wiesz dobrze, że na świecie dzieją się nieraz rzeczy dziwne i nieodgadnione, których przyczyn nie rozstrzygną zmysły, nie odgadnie zdrowy rozsądek.

Nie chodzi tu o duchy, dodał dalej, widząc rosnące zaciekawienie przyjaciela. Nie pokutuje w tym domu żaden upiór, ani biała dama. Ale w skarbcu moim rodzinnym znajduje się pewien klejnot, który mógłby iść o lepsze z powodu swych właściwości ze wszystkiemi duchami i legendowymi upiorami.

Domyślisz się zapewne, że chcę mówić o wielkim szmaragdzie.

— Słyszałem o nim, że jest to najpiękniejszy klejnot, jaki Anglia posiada, zauważył Spencer i że nawet skarbiec królewski nie może pochlubić się okazem równej wartości.

— Tak, tak, odpowiedział lord Hexham, był czas, gdy korona zazdrościła nam jego posiadania. Ale obecnie spoczywa on w moim skarbcu i nie drażni niczyich oczu olśniewającym swym blaskiem. Dziwi cię zapewne ta powściągliwość — ale posłuchaj historyi tego dziwnego kamienia, a przekonasz się sam, że był on jak gdyby złym duchem naszej rodziny.

Szmaragd ten pochodzi z Indyi, skąd zabrał go mój pradziad przed półtora wiekiem, a stało się to w okolicznościach, które nie przynoszą zaszczytu memu przodkowi, przynajmniej według dziś przyjętych pojęć. Było to w czasie, gdy Anglia zdobywała Indye. Pradziad mój był oficerem w armii, która nie poczytywała sobie bynajmniej za ujmę rabować i bogacić się złupioną zdobyczą.

Pradziad mój robił jak drudzy, rabował co się dało z niemałem mogę dodać powodzeniem Anglicy uważali wówczas Hindusów za dzikich barbarzyńców, system zaś rządu był wcale inny jak dziś i nikt nie zalecał żołnierzom, by oszczędzali krajowców, lub też liczyli się z ich drażliwością. W oczach przodka mego Hindusi byli ludem podbitym, z którym wolno mu było robić, co mu się podobało, a przedewszystkiem zabierać im wszystko, co posiadali. Nie miał też żadnego względu dla świątyń ich i czczonych w nich bożyszcz. — Pewnego dnia dostał się wraz z przyjacielem swym, równie jak on zuchwałym i awanturniczym do świątyni, w której odbywały się jakieś pogańskie obrządki. — W głębi stało potworne bożyszcze, obsypane złotem i drogimi kamieniami. Hindusi oddawali mu cześć, zdobiąc je w kwiaty i padając przed nim na twarz. Widok tylu bogactw nagromadzonych na pogańskim wizerunku rozbudził chciwość obu oficerów. Rozumieli wszakże, że dokonanie rabunku w dzień i wobec licznie zgromadzonych tłumów byłoby zbyt niebezpiecznem, postanowili też powrócić w nocy. Wykonali swój zamiar i wkradli się do pagody po północy, a gdy podeszli do indyjskiego bóstwa, promień księżyca wpadł jasną smugą do wnętrza i oświecił potworną postać, pokrytą klejnotami. Stanęli jak wryci, bo nie widzieli nigdy takiego nagromadzenia bogactw. Uderzył ich zwłaszcza olbrzymiej wielkości szmaragd, który bożyszcze trzymało w splecionych dłoniach Nie wiele myśląc dziadek mój sięgnął po klejnot, ale szmaragd silnie był przymocowany do rąk bóstwa i nie można go było tak łatwo oderwać.

Wtedy dziadek mój polecił przyjacielowi swemu stać na straży z ręką na cynglu pistoletu sam zaś zajął się wyłupaniem klejnotu ostrzem swej szabli.

W chwili gdy już prawie tego dokonał wypadło nagle z za filaru dwóch kapłanów, których obowiązkiem było widocznie strzeżenie pagody. Rzucili się na łupieżców, wydając krzyki i miotając przekleństwa, ale czemże było dla oficerów angielskich, życie dwóch krajowców.

Dziadek mój i jego przyjaciel, stłumili

Raut z tańcami. W piątek 16 bm. odbędzie się w dolnych salach hotelu Saskiego raut na rzecz towarzystwa pań św. Wincentego a Paulo. Na czele Towarzysta jako prezesowa stoi ks. Kazimierzowa Lubomirska, jako wiceprezesowe hr. Janowa Mieroszowska i p. Marya Retingerowa. Cały komitet pań z prezesową i jej zastępczyniami zajmuje się urządzeniem rautu, który zakończy się tańcami. Zaproszeń w tym roku się nie rozsyła; osoby zamierzające wziąć udział, zechcą się zgłaszać po bilety do ks. Kazimierzowej Lubomirskiej (św. Jana 15), albo do hr. Mieroszowskiej (Krupnicza 11), albo do p. Maryi Retingerowej (Podwale 2). W dzień rautu bilety będą sprzedawane przy wejściu do sali. Początek rautu o g. 9 wieczorem. Niezwykłą atrakcyę rautu stanowić będzie zjawienie się na sali o g. 10 wieczór znanego kuligu krakowskiego.

Przyjęcie arcyksięcia Fryderyka do Krakowa. Dziś o godzinie 8 min. 15 wiecz. przybędzie specyalnym pociągiem z Wiednia arcyks. Fryderyk, przyszły następca tronu. Wraz z arcyksięciem przybędzie jego przyboczna świta oraz generałowie. Do świty arcyks. Fryderyka należą: generał Roth, pułkownik Wasserthal i kapitan Häfern. Generałowie towarzyszący arcyksięciu: Habermann, Zendler, Wittmann, Bortuszka, Zetlitz, Rafay, Linhard, Kahler, Kuchinka i Smekal.

Na dworcu przyjazdu arcyksięcia oczekiwać będą: komendant załogi hrabia Böhm Ermoli ze swoim sztabem oraz delegat Fedorowicz.

Z Teatru miejskiego. W dramacie Tadeusza Konczyńskiego „Straceńcy", który w sobotę 17. bm. ukaże się po raz pierwszy na krakowskiej scenie, obsada ról jest następująca: Wacława Sanicza, dyrektora muzeum gra p. Kosiński, Łucyę, jego żonę p. Przybyłko, Jana Otawskiego p. Sosnowski, archeologa Dr Wabika p. Noskowski, właściciela fabryki Offheima p. Noskowski, Eugenię, jego żonę p. Wielandówna, inżyniera Martykę p. Jednowski, literata Sumnickiego p. Stanisławski, Wiktoryę, siostrę dyrektora Sanicza p. Jarszewska. Autor przybył do Krakowa i bierze udział w próbach

Koncert Józefa Śliwińskiego. Jak było do przewidzenia na jutrzejszy koncert rozebrano prawie wszystkie bilety, wobec tego kasa Starego Teatru sprzedawać będzie jutro bilety na miejsca dostawione obok estrady, pod oknami i na galeryi. Koncert jutrzejszy odbędzie się o godz. 8 wieczór.

Z Instytutu muzycznego. W niedzielę dnia 18 b. m. odbędzie się w Instytucie muz. kameralny poranek muzyczny. W produkcyach wezmą udział uczniowie klas wyższych.

Wieczorek muzyczny dzieci dla dzieci. Komunikują nam:

W niedzielę dnia 11 b. m. odbył się w szkole w Półwsiu Zwierzynieckim wieczorek muzyczny siłami dzieci dla „najbiedniejszych dzieci z Ochronki". Urządzeniem wieczorku zajmowała się p. Stanisława Toprawska naucz. muzyki, członek sek. muzycz. stow. naucz. w Krakowie.

Gra na fortepianie, deklamacya o ładnej podniosłej treści, dyalog uscenizowany i śpiew małego chórku panienek miłe zrobiły wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Myśl urządzenia takiego wieczorku na krańczynach naszego miasta jest bardzo szczęśliwą, bo ma i obywatelskie i kulturalne znaczenie. Przyzwyczajać zaś dzieci do obowiązków względem biedniejszej braci za młodu jest bardzo wskazanem. To też obecni serdecznie dziękowali tak inicyatorce, jak młodziutkiem jej uczenicom.

Kronika karnawałowa. Piknik Medyków, zapowiedziany na 17 b. m. z powodów niezależnych od komitetu nie odbędzie się.

Zabawa kostyumowo-maskowa w „Sokole" podgórskim, urządzana w sobotę 18 b. m. zapowiada się świetnie. Mnóstwo zgłoszeń po zaproszenia wskazuje, że zabawa ta będzie jedną z najświetniejszych i najwięcej interesujących w tym karnawale. Zaproszenia wydaje komitet codziennie między godz. 7 a 9 wieczorem w kancelaryi „Sokoła" w Podgórzu.

Na liczne zapytania w sprawie kostyumów udziela komitet tą drogą wyjaśnienia, że oprócz kostyumów, mogą być także suknie wieczorowe i domino. Równocześnie zaznacza się, że każda maska musi bezwarunkowo poddać się inkwizycyi. Zaproszenia ważne są tylko dla tych osób, na których imię zostały wystawione.

W sobotę dnia 17 bm. odbędzie się w sali Stow. drukarzy i litografów „Ognisko" dla członków i ich rodzin zabawa karnawałowa. Początek o godz. 9 wieczór, koniec o godz. 6 rano.

Bilet pojedynczy 1·20, familijny 2 k. Kostyumy dozwolone. Zaproszenia wydaje komitet w biurze stowarzyszenia, Rynek główny L. 12, III. piętro, codziennie od godziny 8 do 9 wieczór.

Podwieczorki TSL. Najbliższy podwieczorek TSL. odbędzie się wyjątkowo w sobotę 17 b. m. z powodu zajęcia wielkiej sali hotelu Saskiego w piątek. Następne podwieczorki odbywać się będą jak zwykle w piątki między 4 a 7 popoł.

Z powodu składek na pomnik Kościuszki, wybieranych po domach przez niepowołane osobistości, otrzymujemy z prezydyum komitetu budowy pomnika Kościuszki następujące wyjaśnienie:

Komitet zawarł jedynie umowę z nakładcą „Tryptyka grunwaldzkiego", który od sprzedanych egzemplarzy wypłaca komitetowi umówioną kwotę i z tego zobowiązania uczciwie się wywiązuje. Każdy jednak egzemplarz Tryptyku opatrzony jest pieczęcią komitetu budowy pomnika, nadto sprzedający winien się wylegitymować pismem komitetu, upoważniającem do sprzedaży, jak również książeczką do spisów, dla kontroli sprzedaży. Tryptyk kosztuje pięć koron, a sprzedającym żadnych naddatków pobierać nie wolno.

Komitet budowy pomnika Kościuszki w Krakowie nadmienia przy tej sposobności, że jak w latach ubiegłych, podobnie zbierane są składki tylko na podstawie list składkowych komitetu i do puszek, opatrzonych pieczęcią komitetu. Zbierania składek „od domu do domu" komitet dotychczas nie zarządził.

Wycieczkę do Szwecyi i Norwegii w miesiącu sierpniu b. r. urządza Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. Uczestnicy zwiedzą: Wrocław, Drezno, Berlin, Kopenhagę, Stockholm, Christianię, Bergen i kilka fiordów najpiękniejszych w Norwegii. Koszta 3-tygodniowej wycieczki, obejmujące bilety kolejowe III kl. pociągu pośp., bilety okrętowe II kl., wycieczkę okrętem salonowym do dwóch fiordów, całe utrzymanie, t. j. śniadania, obiady i kolacye w pierwszorzędnych restauracyach, noclegi w najlepszych hotelach, bilety tramwajowe i napiwki wynoszą 485 koron od osoby.

W wycieczce mogą wziąć udział panie i panowie z poza sfer nauczycielskich. Za zgłoszonych do wycieczki uważa się tych, którzy najpóźniej do 5 czerwca br. nadeślą zadatek w wysokości 20 kor. od osoby. Liczba uczestników jest ograniczona, zatem termin zgłoszeń może być przyspieszony. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie pl. Matejki 11. — Na odpowiedź listowną należy załączyć markę.

Prócz powyższej urządzi Sekcya w. w czasie wakacyj wycieczkę do Szwajcaryi i Pielgrzymkę po Polsce.

Walne Zgromadzenie Koła VI TSL. im. Słowackiego odbędzie się dnia 4 marca br. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Floryańskiej 15, I p. (w sali Zarządu głównego TSL). W razie, gdyby o godz. 6 nie było statutowego kompletu, odbędzie się Zgromadzenie o godz. 7 w tymsamym lokalu bez względu na ilość członków.

Walne zgromadzenie członków Tow. opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich odbędzie się we czwartek dnia 22 bm. w sali konferencyjnej c. k. V. gimnazyum (ul. Stachowskiego l. 5) o godzinie 5 popoł. a w razie braku kompletu w tym samym dniu o godzinie 6 popołudniu.

Walne Zgromadzenie konstytuujące Stowarzyszenia urzędników, profesorów i nauczycieli dla zaopatrywania się w ubrania w Krakowie odbędzie się w piątek, t. j. dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz 5 z następującym porządkiem dziennym:

Wybór Rady nadzorczej, Dyskusya i wnioski członków. Wydział Związku, z którego inicyatywy powstaje ta nowa kooperatywa upraszа członków o liczne przybycie.

Wobec tego, że pracownia Stowarzyszenia wykonywać będzie także stroje damskie byłby bardzo pożądany liczny udział pań na Walnem Zgromadzeniu. Członkiem Stowarzyszenia może być każdy członek Związku ekonomicznego u. p. n. o ile zadeklaruje przynajmniej jeden udział w kwocie 20 kor. i zapłaci wpisowe 4 kor.

Ze szkoły dram. K. Gabryelskiego. Dnia 6 marca br. odbędzie się popis szkoły w sali Starego Teatru. Bilety nabywać można od dziś w księgarni W. Krzyżanowskiego.

Włamanie. Do sklepu z obuwiem Sonnenscheina przy ul. Stradom l. 5, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli 19 par obuwia wartości 200 kor. Za włamywaczami śledzi policya.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 3 popoł. najechał maszynista lokomotywy spływowej za wiaduktem warszawskim na Antoniego Pankiewicza, który w celu samobójczym położył się na torze. Koła lokomotywy odcięły nieszczęśliwemu głowę. Na miejsce samobójstwa przybył natychmiast komisarz inspekcyjny, oraz lekarz Dr Zepoth, który skonstatował zgon. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa była niechęć do życia.

Pogoda. Dnia 13-go lutego termometr doszedł od + 0·6 do + 1·9 C., barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 14-go lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·3 mm., termometru — 1·8 C, wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turystycznego). Dnia 14 lutego temperatura najwyższa +2·9° C., najniższa —2·6° C. Ciśnienie powietrza 685. Pada deszcz ze śniegiem. Prognoza na jutro: śnieg, możliwe wypogodzenie.

Obywatelstwo honorowe. Z Andrychowa piszą nam:

Na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 2 b. m. zamianowała tutejsza Rada miejska swego burmistrza Stefana br. Bobrowskiego obywatelem honorowym miasta Andrychowa. Odznaczenie to jest wyrazem uznania ze strony Rady m. dla p. Bobrowskiego za zasługi około podniesienia miasta.

Spalenie portretu Namiestnika. — Podobno wczoraj na Zgromadzeniu stojałowczyków i narod.-demokratów w Niepołomicach (pow. bocheński) spalono portret namiestnika Eksc. Bobrzyńskiego.

Zdaje się, że to autodafe pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój polityki galicyjskiej...

Kurs ratownictwa wodnego. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych postanowił przeprowadzić w kraju naszym przy strażach pożarnych organizacyę wodnych oddziałów ratunkowych do ratunku podczas wylewu i powodzi. Celem dokonania tego zamiaru przeprowadza Związek przedewszystkiem kurs ratownictwa wodnego dla instruktorów straży powodziowych czternastu powiatów, najpilniej tych organizacyi potrzebujących.

Kurs odbędzie się w Haliczu w czasie od 15 do 31 lipca br., a kierownikiem jego będzie jeden z oficerów wykształcony w sztuce pionierskiej i w ratownictwie wodnem. 11. Wojskowa Komenda korpuśna we Lwowie zajęła w tej sprawie bardzo przychylne stanowisko.

Egzamin kwalif. na nauczycieli szkół ludowych, przed komisyą egzaminacyjną w Bochni złożyli w lutym br. Byliczanka Adela, Jaworska Stanisława, Kościółkówna Marya, Kuraś Władysław, Machnicka Ewa, Petruchówna Stefania, Ryszplerówna Janina, Schmidtówna Henryka, Sikorska Helena (bardzo dobrze) Slaska Janina, Szeligiewiczówna Marya (bardzo dobrze) Winiarski Karol.

W rocznicę tragicznego zgonu M. Karłowicza. Z Zakopanego donoszą; Dnia 8 bm, w trzecią rocznicę śmierci nieodżałowanego wiceprezesa sekcyi narciarskiej Tow. tatrzańskiego. śp. Mieczysława Karłowicza, odbył się pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem, w celu złożenia wieńca. Silny wiatr halny odstraszył wielu uczestników, pomimo to jednak pochód odbył się przy udziale 10 osób. Na miejscu, w którem zginął śp. Mieczysław Karłowicz, złożono wieniec z kosodrzewiny z napisem: „Mieczysławowi Karłowiczowi — sekcya narciarska T. T. dnia 8 lutego r. 1912".

Włamanie do kasy. Do kasy akcyjnego Tow. naftowego w Zagórzu włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i po rozbiciu kasy skradli 7500 kor. gotówką.

Wiec przemysłowy w Żywcu. Piszą nam z Żywca: Z inicyatywy Filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie odbył się u nas ubiegłej niedzieli w sali Sokoła wiec przemysłowy pod przewodnictwem Dra W. Popery, sekretarzował profesor Milewski. Referat wygłosił przybyły z Krakowa kierownik Filii Ligi Pomocy przemysłowej p. Stanisław Krzaczyński. Referent przedstawił zebranym trudne warunki rozwoju ekonomicznego kraju i ogólną działalność Ligi Pomocy przemysłowej, poczem omówił szczegółowiej wyjątkowo pomyślny rozwój przemysłu w kilku okolicznych powiatach i poddał pod rozwagę zebranych myśl urządzenia Wystawy okręgowej w Żywcu, co też po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Dr Popera, Moliński i inni, jednogłośnie uchwalono. Wybrano komitet z 18 osób celem zwołania na dzień 25 b. m. w niedzielę do sali Rady miejskiej powiatowego wiecu przemysłowo-rolniczego dla szerszego omówienia tej doniosłej sprawy.

Grosz na ochronkę. Od X. Dziedzica z Nowosielec Kozickich w powiecie Dobromilskim otrzymujemy odezwę w sprawie zbierania składek na budowę ochronki dla dzieci w tej miejscowości. Z odezwy tej podajemy ważniejsze ustępy.

Jak najwięcej ochronek zwłaszcza na Rusi — pisze X. Dziedzic w swej odezwie — niech będzie codzienną troską myśli narodowej.

Toteż gdy tutejszą, 25 lat istniejącą ochronkę z trzema Siostrami Służebniczkami zły los nagnieść — domek bowiem pierwotny zgnił już — a 2 morgi owsianego pola utrzymać ich nie zdołają, gdyż dwory przeważnie w rękach żydowskich — jedna tylko chyba moc ofiary z grosza współbraci pomódz może.

Dlatego imieniem dziatek, światła ojczystego spragnionych, imieniem biednych utratą opiekunek zagrożonych, imieniem niezmiernie ubogiej tutejszej ludności górskiej błagam publiczne o grosz ofiary na budowę nowego domu dla ochronki w Nowosielcach Kozickich, powiat Dobromil. W tym roku musi on być ostatecznie wystawiony kosztem 6000 kor. Ktoby ofiarował 1000 kor, uzyska wieczystą fundacyę 1 Mszy św. Za wszystkich ofiarodawców modlą się codziennie Siostry Służebniczki z dziećmi ochronki. Ofiary przyjmuje X. Józef Dziedzic, łać. proboszcz w Nowosielcach Kozickich, poczta Wojtkowa.

T. S. L. w Hałcnowie. Piszą nam z Hałcnowa: 11 bm. zwołało Koło T. S. L. w Hałcnowie walne doroczne zgromadzenie członków.

Ze sprawozdań poszczególnych członków Zarządu Koła T. S. L. widać, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie i że zadanie swe w kierunku oświatowym spełnia należycie. Prace Koła T. S. L. odczuwa i rozumie nie tylko ludność miejscowa, lecz także w wielkiej mierze okolica przez szereg odczytów, przedstawień, wieczorków, obchodów itp., więc też zebrani byli z całym uznaniem dla Zarządu Koła T. S. L.

Czysty majątek w kasie T. S. L. wynosi obecnie 593 K 40 h.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań wybrano nowy Zarząd w skład którego weszli: prezes, Ślusarczyk Franc., zast., Robak Bron., skarbnik, Kiczmer Jan, zast., Helena Kwapińsk, sekretarz, Józef Matusiak zast., J. Matyjanka.

Wieczorem tego samego dnia odbyła się zabawa taneczna z czystym zyskiem 46 K 45 h, nadto w czasie zabawy zebrano 5 K 30 h na cele Koła T. S. L.

Dla biednej wdowy. Z Głogoczowa piszą nam: „W ubiegłym tygodniu b. m. spalił się doszczętnie w Głogoczowie dom mieszkalny ubogiej wdowy Katarzyny Fijoł wraz z całym zasobem, zebranym na wyżywienie małoletnich dziatek. Pozostała wdowa, nie mając gdzie głowy przytulić i czem pożywić swych dzieci, udaje się z wielką prośbą do litościwych serc dobrodziejów, prosząc o jakiekolwiek wsparcie, aby przynajmniej mogła się wraz z dziećmi uratować od śmierci głodowej.

Łaskawe datki przyjmuje z wdzięcznością Katarzyna Fijoł, Głogoczów l. 51, p. Mogilany.

Z raju pruskiego. „Gazeta Toruńska" pomieszcza następujący artykulik:

„Wasyl Capek z Dźwiniarska w powiecie borszczowskim w Galicyi pracował w Czerniowcach na Bukowinie w cegielni i zarabiał do 6 koron dziennie. Agent Lemberg namówił go do podróży do Prus za robotą. Z żoną pojechał Capek 2 czerwca z innymi Rusinami do Mysłowic do biura niemieckiej „Centrali robotników rolnych", które go wysłało do Prus wschodnich do Budzisk w powiecie rządzborskim. Tam obok ordynaryi zarabiał 1 m. 40 fen. w czasie żniw a w innym czasie 1 m. dziennie, żona zarabiała 1 m. 20 fen. we żniwa a zresztą 80 fen. dziennie. Potem zmienił się właściciel majątku, co wywołało nieporozumienia, wskutek których robotnicy uciekli".

„Ugodzono Capka do robót leśnych. Przedsiębiorca żywił go i kupował mu, co było potrzeba. Kiedy praca się skończyła, wyliczył przedsiębiorca, że Capkowi nic się nie należy. Przez trzy miesiące trzymany był Capek wraz z żoną w lesie, jak w niewoli i nie pozwolono mu zbliżyć się do ludności okolicznej".

„Uwolniony z lasu pracował Capek w tartaku, a kiedy i tam pracy zabrakło, wyruszył z żoną pieszo w drogę powrotną do Galicyi W poniedziałek dnia 5 lutego br. powiła Capkowa dziecko w Jabłonowie — na ulicy. Zabrał ją w swój dom ludzie miłosierni a podróż na razie przerwać wypadło".

„Taki to raj znajdują Rusini galicyjscy w zachwalanych im nawet przez duchowieństwo własne Prusach. Cóż na to posłowie ukraińscy?! Cóż J. E. ks. metropolita, który na to pozwala?!"

Ze świata.

Matka Napoleona. Staraniem Tow. „Alliance Française" w Muzeum przemysłu i rolnictwa odbył się wczoraj odczyt p. M. Lacour-Gayet p. t. „Matka Napoleona".

Jak zauważył prelegent, nosiła ona męską głowę na drobnem kobiecem ciele. Pochodziła z ludu i umiała zaledwie pisać, czytać i rachować. Miała jednak niezwykłą urodę i już w 13 roku życia zostaje żoną Karola Bonaparte, adwokata, zarabiającego tak mało, że tylko oszczędność Letycyi zdołała utrzymać we względnym dobrobycie powiększającą się rodzinę. Letycya Bonaparte była matką trzynaściorga dzieci, przyszłych królów i dostojników. Z tej liczby dzieci tylko synowie otrzymali pewne wykształcenie.

Napoleon krokami olbrzyma zdążał do sławy, pociągając za sobą rodzinę. Gdy stał u szczytu sławy i potęgi, Letycya z prostej kobiety — umiała stać się matką cesarza i zdobyć należne jej pierwsze miejsce przy jego tronie. Widzimy ją tam na wszystkich obrazach Dawida Gerarde, na rzeźbach Canovy.

Gdy karta historyi odwróciła się, Napoleon zaś był więźniem — Letycya rozpisuje listy do monarchów, żądając wydania syna. Przy ostatniem pożegnaniu zachowuje się jak rzymianka, a usunięta z pałaców, pozbawiona godności, usiłuje zachować majestat matki potężnego władcy.

Odczyt był wypowiedziany pięknym językiem ze swadą i obrazowością.

Męska czy żeńska usługa? Na pytanie to jednego z pism berlińskich nadeszły liczne odpowiedzi, z których warto następujące przytoczyć. Panna Hempel, śpiewaczka opery królewskiej dała taką odpowiedź: Przy zakupnach w handlach wolę męską usługę; jest ona mi sympatyczniejszą, wobec panów zawsze łatwiej kobiecie swą wolę przeprowadzić, bo są oni dla kobiet więcej uprzejmi, aniżeli kobieta dla kobiety. W niektórych branżach wolę oczywiście usługę żeńską.

Druga śpiewaczka opery królewskiej, Erna Denera odpowiedziała: Bezwarunkowo wolę męską, aniżeli żeńską usługę i to z tego prostego powodu, że mężczyzna wobec kobiety zawsze okazuje się grzeczniejszym, uważniejszym i chętniejszym. Są oczywiście także wyjątki, ale tych mało.

Anna Dirkenn, także śpiewaczka opery, taką dała odpowiedź: Zależy od tego, gdzie się kupuje. W niektórych składach wolę usługę męską, w innych znowu żeńską. Kobiety są po części zajęte swemi własnemi sprawami prywatnemi, tak, że brak im czasu na grzeczną i uprzejmą usługę. Kobiety usługujące głośno też wobec kupującej publiczności wytaczają swe własne interesy i interesiki. Mężczyzna nigdy tego nie czyni.

Ryszard Alenander, artysta teatru, w następujące odezwał się słowa: Pytanie pańskie jest wściekle nieprzyjemne. Czy mam popsuć sobie dobrą reputacyę u kobiet, gdy powiem, że żeńska usługa ambarasuje mnie przy zakupnach, że więc wolę, aby mnie mężczyzna obsługiwał? Wobec tego oświadczyć muszę, że w przyszłości nigdy sam kupować nie będę niczego, tylko zostawię to mej żonie, która zresztą wszystko taniej i lepiej odemnie kupuje. Tak się urządzając, zaoszczędzę rocznie sporo pieniędzy i przy zakupnach nie dostanę się nigdy w ambarasujące położenie.

Arnold Rieck, również artysta, odpowiedział krótko: Lubię, gdy mnie piękna i sympatyczna panienka usługuje, ale niemniej jestem wdzięczny uprzejmemu sprzedawaczowi, gdy mi szybko i zgrabnie poda to, czego potrzebuję, żeby jak najprędzej wydostać się z handlu.

Wiadomości kościelne.

Jubileusz kardynała Vaszarego. Książę prymas węgierski, arcybiskup ostrzyhoński Klaus Vaszary obchodził w tych dniach 80-lecie swych urodzin. Papież i cesarz, ministrowie i cały episkopat Monarchii przesłali z tego powodu sędziwemu jubilatowi życzenia. Kardynał Vaszary urodził się 12 lutego 1832 r. z ubogiej rodziny w Keszthely i w 15 roku życia wstąpił do zakonu Benedyktynów. Przez szereg lat był profesorem gimnazyalnym dla historyi i wydał kilka dzieł historycznych, jak: „Historya świata" w 3 tomach i opracowanie „Historyi Węgier" Horwatha. W r. 1885 został opatem w Pannonhalma. W r. 1891 otrzymał stolicę arcybiskupią w Ostrzyhoniu, do której jest przywiązany tytuł i godność prymasa; w r. 1893 został kardynałem. Tego samego roku wykonanym był na niego zamach. Kardynał Vaszary jest od 21 lat tajnym radcą i członkiem kuratoryum Akademii Umiejętności węgierskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Opiekuj się Amelią",
Czwartek. „Ulubieniec kobiet".
Piatek. „Majerowie".
Sobota. „Straceńcy", dramat w 4 akt. Tadeusza Konczyńskiego. (Pierwszy gościnny występ M. Przybyłko-Potockiej).
Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.
Niedziela wieczór. „Straceńcy".

Z teatru.

„Ulubieniec kobiet" stał się ulubieńcem publiczności, która i wczoraj wypełniła widownię. Prawdopodobnie jednak atrakcyę stanowił debiut p. Radwanówny — która wystąpiła w małej roli Nancy. Z tego popisu nie można wyprowadzać stanowczych wniosków, gdyż rola jest tak bezbarwna, że najbardziej rutynowana artystka nie wydobędzie z niej wyższych walorów. Na razie zatem można tylko stwierdzić, że p. Radwanówna ma temperament, inteligencyę, bardzo zręczne ruchy i głos dobrze postawiony. Są to warunki niezmiernie pożądane na scenie i dlatego chętniebyśmy widzieli młodą debiutantkę w roli bardziej odpowiedzialnej. — Dyrekcya tem chętniej powinna jej dać do tego sposobność, że przebywamy obecnie niemal przesilenie teatralne z powodu wielkiego braku świeżych, młodych talentów.

Zamiast wieńców pogrzebowych, datki na cele oświaty.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Żaden z narodów bezwątpienia nie musi ponosić tylu ofiar na cele kulturalne i społeczne co naród polski, bo gdy u narodów wolnych spełnia to zadanie rząd, jako wykonawca woli narodu, my skazani jesteśmy jedynie tylko na własną ofiarność i zaradność.

Oświata jest jedną z pierwszych kulturalnych konieczności, o którą każdy naród dbać powinien, by dotrzymać kroku nie zatrzymującej się w pochodzie cywilizacyi; przy dobrej woli udaje się to ze skutkiem nawet u wolnych narodów, które jeszcze przed pół wiekiem uważano były za mało kulturalne, jak np. małe królestwo Rumunii, gdzie obecnie nie masz już analfabetów niżej wieku lat 30 wyłączając o-

---

natychmiast okrzyki kapłanów, kładąc ich trupem na miejscu, poczem wybiegli obaj z świątyni, unosząc z sobą szmaragd. Ale zaledwie byli za progiem, a już uczuli na sobie piekielny czar klejnotu. Dziadek mój chcąc mieć ręce swobodne do walki włożył był klejnot do ust. W czasie gdy biegł szmaragd wpadł mu głębiej w gardło, powodując dławienie i kształszenie się, Nie mógł go w żaden sposób wydobyć, a lekarz, którego do niego wezwano, znalazł go już martwym z twarzą straszną, zsiniałą, prawie czarną.

Wydobyty szmaragd stał się własnością jego przyjaciela, ale i ten nie cieszył się nim długo. I już po upływie kilku dni, fatalny klejnot stał się przyczyną sprzeczki, pomiędzy nim a lekarzem pułkowym, którego wtajemniczyć musiał z konieczności w historyę zdobycia szmaragdu.

Lekarz zganił o ile mi się zdaje postępek obu oficerów, skutkiem czego przyszło do pojedynku, w którym przyjaciel mego pradziadka został śmiertelnie ranny, a nie mając własnych spadkobierców, polecił przed zgonem, aby szmaragd przesłanym został żonie jego wspólnika.

Polecenie to wiernie spełniono i w ten sposób niezwykły klejnot dostał się do naszego domu i służył jako ozdoba wszystkim z kolei małżonkom lordów Hexham nie przynosząc im nigdy szczęścia.

Rodzinna kronika nasza przechowała kilka nieszczęśliwych wypadków, jakich szmaragd ten stał się przyczyną. Za długo by trwało opowiadać ci o wszystkich wspomnę tylko o śmierci mojej żony, którą, jak wiesz kochałem nad życie, a która umarła młodo osierocając jedyną naszą córkę. Klejnot spoczywał już wówczas w żelaznej skrzyni mego skarbca i nie kwapiłem się z ofiarowaniem go mojej żonie, mimo, że przypadał jej prawie w dzinie. Ale wiesz jaki czar wywierają na kobiety kosztowne błyskotki. Żona moja ujrzawszy klejnot nie mogła mu się dość napatrzeć i w końcu wymogła na mnie pozwolenie wkładania go niekiedy. Nie umiałem jej niczego odmówić, a zresztą sam zacząłem przypuszczać, że wszystko co opowiadają o fatalnej sile szmaragdu jest prostem zmyśleniem lub też dziełem przypadku. A jednak w kilka dni po włożeniu klejnotu żona moja zachorowała ciężko, a lekarze stwierdzili zakażenie krwi, wywołane, jak się później okazało skaleczeniem się o staroświecką złotą oprawę nieszczęsnego klejnotu. Żona moja umarła po kilku dniach cierpień, a mimo, że lekarze upewniali mnie, iż szmaragd nie zawiera żadnych trujących jadów i że było to zwykłe zakażenie, pochodzące z zanieczyszczenia długo nieużywanej ozdoby, nie mogłem obronić się uczuciu zabobonnej trwogi przed fatalnym klejnotem. Od tego czasu złożyłem go do skarbca, gdzie leży dotąd nietknięty.

A jednak, mimo wszystko dumny jestem z posiadania szmaragdu. Wartość jego dochodzi dziś prawie miliona i niema w świecie równego mu klejnotu pod względem wielkości i blasku. Stanowi on przytem składową część rodzinnego naszego majątku, przechodzącego kolejno na najstarszego członka rodu, nie mam więc prawa pozbywać się go ani też nikomu darować. Po śmierci mej córka moja Milly, stanie się prawą jego właścicielką, a dziś przysługuje jej prawo wkładania go w dnie uroczyste. Próbowała raz to uczynić, ale zerwałem jej natychmiast z szyi tak gwałtownie, że długo była na mnie rozżalona, nie mogąc mi darować niezrozumiałej dla niej brutalności. Opowiedziałem jej wówczas historyę szmaragdu, podobnie, jak dziś tobie, zaklinając ją na wszystko, aby się nie dała skusić jego blaskiem i nie używała go nigdy do stroju.

Taką jest przeszłość indyjskiego klejnotu, oby tylko przyszłość nie wzbogaciła niczem związanej z nim legendy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czywiście nieletnie dzieci. Tam każda gmina ma odpowiednią do liczby mieszkańców szkołę rządową, a przymus szkolny bywa ściśle przestrzegany.

U nas obowiązek ten w bardzo znacznej części spełniać musi prywatna ofiarność społeczeństwa, a organami wykonawczemi tegoż są różne towarzystwa oświatowe. Lecz oprócz tego obowiązku mamy bardzo wiele innych kulturalnych, politycznych i narodowych, które wszystkie sięgają do naszej, zwykle próżnej kieszeni, a ta wielokrotnie nie może podołać wszystkim ideowym intencyom naszym, gdyż jesteśmy narodem ubogim.

Wielokrotnie za to, powodowani fałszywemi ambicyami, a jeszcze częściej wrodzoną nam próżnością, chęcią pokazania się, silimy się na wydatki, chybiające celu, zwłaszcza, gdy one wpływają do bogatych kas naszych wrogów.

Mam tu na myśli owo dekorowanie karawanów pogrzebowych kosztownemi wieńcami, na co rocznie setki tysięcy wydajemy. Haracz taki, który na cześć nieboszczyków składamy, ma być istotnie wyrazem uczuć dla osób, nam drogich, które nas na wieki opuściły, nie służy on jednak faktycznie innemu celowi, jak zadowoleniu własnej próżności — podczas, gdy użyty w inny sposób, w biedzie naszej społecznej mógłby rzetelny przynieść pożytek.

Szczęśliwa myśl użycia na cele oświatowe pieniędzy oddawanych rządowi za telegramy z życzeniami w dniu zaślubin znalazła w społeczeństwie naszym uznanie i ogólne zastosowanie; czytamy bowiem codziennie w dziennikach imiona osób składających w ten sposób życzenia nowożeńcom i datki takie dochodzą częstokroć do znacznych kwot. Powinszowania takie w rozpoczętej drodze nowego życia są niewątpliwie dla młodej pary stokroć droższe, niż tysiące ceremonialnych telegrafowanych depesz.

Kosztowne wieńce na trumny zmarłych osób możnaby w sposób podobny zastąpić datkami na fundusze oświatowe czy społeczne, dla zaspokojenia zaś własnej próżności możnaby posługiwać się szarfami z białego papieru z odpowiednim napisem wyrazów czci i pamięci dla zmarłego. Szarfy te mogłyby być układane około trumny a następnie umieszczone po bokach karawanu. Szarfy znaczone firmą towarzystwa za złożeniem datku wydawałaby kancelarya T. O. L., czy T. S. L., a datki i imiona ofiarodawców mogłyby być nadto ogłoszone w dziennikach.

Jeżeli umierający pragnie zostawić po sobie wdzięczną pamięć w rodzinie i społeczeństwie, to niewątpliwie takie ozdobienie jego trumny skuteczniej by do tego się przysłużyło, niż bogate kosztowne wieńce z jedwabnemi, złotemi i srebrnemi z Niemiec sprowadzonemi ozdobami, które na grobie prędko niszczeją lub częściej skradzione bywają.

Myśl tę poddaję pod rozwagę społeczeństwa, a mam nadzieję, że znajdzie ona zwolenników i poparcie. *Jan Barański.*

Szpieg kobieta.

Przemyśl, dn. 13 lutego.

W sprawie Trąmpczyńskiej i Blocha po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonej:

Rozpoczyna się badanie jej rodowodu. Znaleziono u niej dokumenty wskazują na trzy jej daty urodzenia i trzy wyznania. Przewodniczący stara się ustalić jedną z tych i w tym celu wypytuje o rodowód. Z tych dat oskarżona wybiera, jako swój rok urodzenia 1884 r.

— A przecież mamy tu — dodaje przewodniczący — poświadczenie urzędu parafialnego w Gronowie (Prusy zach.), że pani urodziła się w r. 1879 i jest rel. rzym.-kat., tj. „Katholischer Confession!"

— Ach katholischer Confession! — odpowiada z ironią i wydyma z pogardą usta. — Ja nie byłam i nie będę katoliczką! To fanatyczna religia! Ja jestem prawosławną i Rosyanką...

Przew. Pani zamężna, czy panna?

Osk. Zamężna. Mój mąż nazywał się Sikorski! — dodając z ironią — był Polakiem. Uciekłam od niego. Ja mam rodzinę w Rosyi. Moja matka pochodzi z baronów Reisshof-Forhela moim kuzynem jest bar. Strauch w Petersburgu... Ojciec pułkownik rosyjski zastrzelił się w Monte Carlo.

I na ten temat skoligacenia Tr. z rodami rosyjkich książąt, hrabiów i baronów toczy się długa, blisko dwugodzinna indagacya, przeplatana to wtrącaniem się, to zaprzeczaniem lub ironicznemi uwagami oskarżonej, tak, że kilkakrotnie przewodniczący musi przywoływać ją do porządku i delikatnie udzielać admonicyi. Przy tem zachowanie jej jest nerwowe, a nawet nietaktowne.

Złapana przez przewodniczącego na sprzeczności w odpowiedziach co do swej przeszłości i pobytu, wybucha gwałtownie nerwowo, mówiąc:

— Co was panowie obchodzi moja młodość i przeszłość? Ja tu pierwszy i ostatni raz!

Przew. Czy pani wyjeżdżała z Warszawy?

Osk. Tak, na krótko i bujałam po całym świecie.

Przew. Kto wciągnął panią do sztabu rosyjskiego?

Osk. Jakiś oficer!

Przew. Czego tam panią uczono?

Osk. Rysunków planów, potem mnie egzaminowali, wzięli do fortów, dali mi mundur oficerski i kazali zdejmować plany!

Wycieczki pod forty przemyskie robiła, przyjmowała i chodziła do oficerów, „bo cywilnymi się wcale nie interesuje". O współoskarżonym Blochu wyraża się dodatnio i z pewnym żalem, że doprowadziła go do nieszczęścia", natomiast kadetowi Hovorce, ktory ją wydał w ręce władzy — nie szczędzi przytyków, zgryźliwych uwag, a nawet oszczerstw. Sztabowi rosyjskiemu i pułkownikowi Batiuszynowi jest całą duszą oddana, tak, „żeby nawet kazano jej do piekła pójść, toby poszła".

Przew. Czy pani nie bała się przyznawać przed oficerami do swej misyi szpiegowskiej?

Osk. Nie! Chciałam ich wybadać, czy są do swego państwa przywiązani!

Przew. Przecież to niebezpiecznie.

Osk. Dla mnie nie!

Przew. A uwięzienie pani?

Osk. Eh — to przejdzie i machnęła niecierpliwie ręką.

Obrońca: Co panią skłoniło do wstąpienia do rosyjskiego sztabu?

Osk. Aby otrzymać order św. Jerzego i przysłużyć się carowi (śmiech na sali), no i otrzymać jakie dobra... Oskarżona, niezrażona uśmiechami ciągnie dalej: ...i aby księcia Woroncowa-Daszkowa, akademika a kuzyna, umieścić w szkole wojennej..

Obr. Co? Jak?

Osk. Tak, tak! Ja mam wpływy, mam baronów, senatorów, książąt!

Dr Liebermann. Czy miała pani stosunki z ochraną?

Osk. O nie! wcale nie!

Na pytanie prokuratora opowiada o swych zdolnościach literackich i swych płodach ducha, dotąd jednak nie drukowanych. Szpiegostwo uprawiała dla fantazyi, a Bloch nie miał dla niej w tym kierunku wiadomości i nie rozumiał się wcale. W dalszym ciągu zaczęła bajać o snach fantastycznych i „niemieckich Termopilach", a zapytana przez obrońcę, gdzie są te „Termopile". nie umiała wyjaśnić i tak się rozgniewała, że więcej nie chciała odpowiadać.

Dr L. Co pani robiła oprócz planów?

Osk. Miałam oficerów (rosyjskich) pilnować, aby nie wyprawiali awantur, aby słuchali. (Na sali śmiech).

Dr L. Czy znała pani Borowską?

Osk. O dobrze! interesowałam się bardzo jej procesem.

Młody, dwudziestokilkoletni rezerwowy kadet Bloch z zawodu ajent handlowy z Wiednia zeznaje po niemiecku, opowiadając szczegółowo swój stosunek z Trąmpczyńską, zgodnie z aktem oskarżenia. Jej zwierzenia brał za wytwór fantazyi, a ją za histeryczkę,

Dość obszernie zeznawał klasyczny świadek chorąży od trenu Alojzy Hovorka. Młody, 23 letni przystojny kadecik, ku irytacyi Trąmbczyńskiej opowiada szeroko o swoich wizytach u niej, o badaniu jej i o odkryciach poczynionych. On sam, aby ją wybadać, rozmowę kierował na sprawy wojskowe i również opowiadał jej wzamian perskie bajki, co ona brała za prawdę. W ten sposób wydostał z niej, co chciał i zrobił doniesienie do komendy. W czasie zeznań Hovorki oskarżona robi ciągle grymasy. Skonfrontowana zarzuca mu.. kłamstwo.

Drugi dzień rozprawy nie przyniósł żadnych nowych szczegółów. Po odczytaniu szeregu aktów nastąpiły orzeczenia znawców wojskowych: podpułkownika Grandowskiego i porucznika Miszkiewicza. Orzeczenia te brzmiały raczej dla oskarżonych korzystnie. Na tem odroczono rozprawę do popołudnia.

Na popołudniowej rozprawie nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców, poczem trybunał udał się na naradę. O godz. wpół do 10 wieczorem przewodniczący, radca Dr Mandybur ogłosił wyrok — skazujący Maryę Trąmpczyńską za szpiegostwo, oszczerstwo i oszustwo na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, a Henryka Blocha, za zaniedbanie przeszkodzenia w zbrodni szpiegostwa, na dwa miesiące więzienia z postem i twardem łożem co miesiąc. Trąmpczyńska będzie nadto po odsiedzeniu kary wydalona, jako obcokrajowa, z granic Austryi.

Oboje skazani zastrzegli sobie trzy dni do namysłu. Trąmpczyńska była wyrokiem silnie wzburzona.

Listy z kraju.

Sanok. (Czy będziemy pływać? — Wizytacya wojskowa. — Karnawał). Czy będziemy pływać? To pytanie corocznie jawi się przed umysłem Sanoczan, a zwłaszcza mieszkańców Podgórza i Posady Olchowskiej. I teraz z nastaniem odwilży groźba powodzi zawisła nad Sanokiem, magistrat rozlokował natychmiast w różnych zagrożonych punktach łodzie ratunkowe, a gdzie większe groziło niebezpieczeństwo kazano domy opróżnić. i tak przebyliśmy — nie dni czterdzieści, ale dwie pełne doby. Woda z potoków, których kilka przepływa przez miasto przedstawia zawsze największe niebezpieczeństwo, bo wzbiera gwałtownie w niskiem łożysku, a jeśli zastanie w Sanie zator, to wylewa się na gościńce i błonia zatapiając setki domów. Najgroźniejsza była noc z 9 na 10 bm., bo już woda wdarła się w Posadzie Olchowskiej na niższe części gościńca i do piwnic niektórych domów Na szczęście w Sanie kry płynęły i woda w potokach szybko się obniżyła. Jeśliby jednak mróz chwycił ponownie, to jeszcze nie jest wykluczone, że będzie u nas Wenecya.

W piątek 9 b. m. przybył tu komendant korpusu przemyskiego na lustracyę nowo wybudowanych kasarni dla piechoty, która je zajmuje już od stycznia br. na podstawie przyjęcia dokonanego 29 grudnia 1911 przez intendanta wojskowego z Przemyśla p. Schindlera, oraz delegatów miasta i rządu. Po wizytacyi koszar zwiedzał komendant inne gmachy publiczne i rządowe, żądając w wielu kwestyach od towarzyszących mu przedstawicieli władz szczegółowych informacyi. Podobno chodzi o ewentualne zabezpieczenie sobie Sanoka jako t. zw. Belegstation.

W sobotę dnia 10 b. m. odbyła się w tut. Kasynie zabawa kostyumowa, która zostawi jedno z najsympatyczniejszych wspomnień po tegorocznym karnawale. Było wiele gustownych i oryginalnych kostyumów, tańce prowadził p. Skąpski i p. Nawarski.

Sejm krajowy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 lutego.

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 m. 55. Przed porządkiem dziennym odczytano — podobnie, jak na poprzednich posiedzeniach — protest posłów ruskich przeciw obradom na poprzedniem posiedzeniu, oraz stosowne oświadczenie posłów polskich. Hałaśliwa obstrukcya ruska wybuchła zaraz po pierwszych słowach marszałka, gdy przystąpiono do porządku dziennego, na którego pierwszym punkcie stało prowizoryum budżetowe na 9 miesięcy br.

Po odczytaniu wniosków przez referenta Abrahamowicza, jako pierwszy w dyskusyi ogólnej zabrał głos poseł Jampolski.

Następnie dyskusyę zamknięto i z pośród kilkunastu mowców, zapisanych do głosu „za i przeciw" wybrano mowców jen. p. Konopkę Schätzla. Obaj zrzekli się głosu, poczem uchwalono prowizoryum budż. na czas od 1 stycznia do końca września 1912 r.

Następnie pos. Paygert referował wnioski komisyi bankowej w sprawie podwyższenia gwarancyi krajowej dla wkładek galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie. Uchwalono.

Przy następnym punkcie porządku dziennego, t. j. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli szkół ludowych obstrukcya ruska nagle osłabła, a w końcu na chwilę ucichła. Widać było w tej sprawie niezdecydowanie posłów ukraińskich, których Makuch wzywał do zaprzestania obstrukcyi, a tylko Staruch dalej naciska trąbkę samochodową. Gdy wszedł na trybunę p. German, — by przemawiać w tej sprawie, obstrukcya wybuchła na nowo z całą siłą. Dodatki drożyźniane uchwalono.

Nastąpiły uzupełniające wybory do komisyi reformy wyborczej.

Następnie p. Gorayski referował wnioski komisyi gospodarstwa kraj. w sprawie melioracyi, poczem nastąpiło sprawozdanie komisyjne o ustawie, dotyczącej obowiązku właścicieli domów w m. Krakowie wybudowania domowych kanałów i połączenia z kanałami miejskimi, oraz o opłatach gminnych za to połączenie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielił marszałek głosu namiestnikowi. W tej chwili obstrukcya na ławach ruskich zupełnie ucichła.

Namiestnik Dr Bobrzyński oświadczył, że z najwyższego postanowienia odracza Sejm. Zarazem oświadczył, że rząd zamierza wyjednać ponowne zwołanie Sejmu, skoro nieustająca komisya sejm. reformy wyb. ukończy swe prace, w każdym razie przed upływem 9 miesięcznego prowizoryum, aby Sejmowi dać możność uchwalenia reformy wyb. i budżetu.

W sprawie ogólnej zabrał jeszcze głos p. Dudykiewicz dla zaprotestowania przeciw rzekomemu niedopuszczeniu go do głosu w dyskusyi nad prowizoryum budż.

Marszałek wyjaśnił, że on z powodu zamknięcia dyskusyi nie przyszedł do głosu.

Po tem wyjaśnieniu marszałek zamknął posiedzenie po g. 12 w poł, wznosząc okrzyk na cześć cesarza, który posłowie z zapałem 3 krotnie powtórzyli.

Sprawy austro-węgierskie.

Hr. Aehrenthal ciężko chory.

Wiedeń. (Tel. wł) O stanie zdrowia hr. Aehrenthala wydano dzisiaj o godz. 1 w południe urzędowy biuletyn. Stwierdza on, że stan choroby, na którą, jak wiadomo minister od dłuższego czasu cierpi, jest bardzo poważny. Krwotoki nosa, uszu, ust i skóry nie ustają. Stopień stanu krwi jest słaby, skład krwi zaś jest zły. Funkcye serca i przyjmowanie pokarmów jest bardzo złe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bracia hr. Aehrenthala przybyli do Wiednia. Popołudniu stan chorego znacznie się pogorszył. Nerki bardzo źle funkcyonują, wobec czego wystąpiła puchlina nóg.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Khuen-Hedervary odbył dzisiaj konferencyę ze stronnictwami opozycyi.

Zbrojenia Francyi.

Paryż. (Aj. Havasa). W Izbie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad programem flotowym. Minister marynarki omawiał sprawę ograniczenia zbrojeń. Powinno się uprawiać politykę pokojową, ale w tym celu koniecznem jest silne uzbrojenie. Podczas gdy Ameryka proponuje międzynarodowe sądy rozjemcze, kraje ze zdwojoną energią przystępują do budowy okrętów wojennych. Anglia, Niemcy, Austrya, Włochy — wzmacniają marynarkę wojenną Wobec tego Francya nie może rozpoczynać rozbrojenia i musi na lądzie i morzu być silną.

Paryż. (T. B.) Izba deputowanych przyjęła 452 głosami przeciw 73 program rządowy floty.

Pułk żeglugi powietrznej.

Paryż. (Aj. Havasa) Senat na wczorajszem posiedzeniu obradował nad budżetem wojny. Minister wojny Millerand omawiał żeglugę powietrzną w armii i podniósł, że Francya już dzisiaj posiada 208 aparatów powietrznych, zaś z końcem roku armia będzie miała 344 takich aparatów. Utworzony będzie pułk żeglugi powietrznej i awiatyki. W r. 1912 użytych będzie na ten cel 22 mil. w latach przyszłych 25 mil.

Paryż. (Aj. Havasa) Liczni członkowi paryskiej Rady gminnej podpisali odezwę, wzywającą wszystkie gminy francuskie do przyczynienia się do kosztów budowy wielkiej floty powietrznej, którąby mogła wszędzie nieść „dobrą wieść lub śmierć". W paryskiej Radzie gminnej postawiony będzie w najbliższych dniach wniosek o uchwalenie 50 tysięcy franków na aeroplany wojskowe.

Sytuacya w Chinach.

Mukden. (T. B.) Nadeszła tu przesyłka 16 dział, 3600 karabinów, milion nabojów, zamówionych u firmy niemieckiej przez gubernatora Mandżuryi.

Republika chińska.

Pekin. (T. B.) B. Reutera donosi: Juanszikaj w manifeście użył tytułu „upełnomocniony organizator republiki" i nakazuje wszystkim urzędnikom, by dalej spełniali swe obowiązki.

Prasa chińska ogłasza dziś czerwonym drukiem wczorajsze trzy edykty. Dzienniki oznaczają sposób utworzenia republiki jako cudowny i podnoszą szybkość abdykacyi, która dokonała się bez ofiar.

Upadek dynastyi Mandżu.

Frankfurt. n. M. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg" podaje dokładną treść edyktu, którym dynastya chińska zrzeka się tronu. Na edykcie znajduje się podpis cesarzowej matki, która ma w przechowaniu pieczęć cesarską. Dekret przypomina, że odkąd armia republikańska rozpoczęła działanie, wszystkie prowincye okazały jej swą sympatyę. Dwór polecił Juanszikajowi przeprowadzenie pertraktacyi z republikanami i zwołanie zgromadzenia narodowego, któreby rzecz rozstrzygnęło. Zgromadzenie to obraduje od dwóch miesięcy, jednakże bez widocznych rezultatów. Cesarzowa obserwując przebieg sprawy doszła do przekonania, że większość narodu oświadcza się za republiką, a nie chcąc dla jednej rodziny poświęcać woli większości ludu postanowiła oddać władzę w ręce ludu. Dekret powołuje się na doświadczenie Juanszikaia i wskazuje, że on będzie w możności zaprowadzenia polityki korzystnej dla państwa. Ważnem jest, aby republika zachowała nienaruszonem terytoryum republiki, która stanie się środkiem cywilizacyi. Cesarzowa usuwa się w zacisze rodzinne będąc w przekonaniu, że Chiny dążą ku postępowi i coraz większej sławie.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 lutego

Nowe prezydyum niemieckiego parlamentu.

Berlin. (Tel. wł.) Wybór prezydyum parlamentu jest zdaje się zapewniony. Prezesem zostanie wybrany poseł Kämpf z postępowej partyi ludowej, I. wiceprezesurę zatrzymają socyaliści, a drugą dostanie poseł Dove z postępowej partyi ludowej.

Zjazd trzech monarchów.

Berlin. (Tel. wł.) „Deutsche Tageszeitung" donosi z Petersburga: W poinformowanych kołach rozważana jest możliwość zjazdu 3-ch cesarzy na ziemi niemieckiej. Z okazyi podróży pary carskiej do Darmstadu, car przejeżdżając przez terytoryum austryackie odwiedzi cesarza. Cesarz zaś będzie rewizytował go we Friedbergu, w Hesyi, gdzie także przybędzie cesarz Wilhelm. Powodem tych wymian grzeczności jest serdeczne przyjęcie w. Ks. Andrzeja w Wiedniu.

Zmiana polityki w Anglii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że odznaczenie sir Greya zapowiada zmiany w kierownictwie polityką zagraniczną i w osobie szefa gabinetu angielskiego. Grey zostanie prezesem ministrów, a teka min. spraw zagranicznych przejdzie w inne ręce. Usunięcie Greya od polityki zagranicznej ma nastąpić z tego względu, że stosunki angielsko-niemieckie mają się ukształtować przyjaźnie, czemu na przeszkodzie stała osoba Greya.

Londyn. (T. B.) „Daily News" zaprzecza, jakoby Asquith miał ustąpić i zapewnia, że Grey zostanie nadal ministrem spraw zagranicznych.

Represye na Ukrainie.

Kijów. (Pet. aj. tel.) Jenerał gubernator skazał X. Grzemajłę na 300 rb. grzywny względnie 2 miesiące aresztu i nauczycielkę Gurdakównę na 100 rb. grzywny względnie miesiąc aresztu za otwarcie i prowadzenie tajnej szkoły polskiej.

Prześladowanie Kościoła w Portugalii.

Lizbona. (T. B.). Arcybiskupi z Braga i Portalegre oraz biskup z Lamego skazani zostali na dwuletnie wygnanie z dyecezyi.

Rozwiązanie skupczyny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polit. Corresp." donosi z Belgradu, że prezes skupczyny odbył konferencyę z przewodniczącymi wszystkich stronnictw.

Wobec obecnej sytuacyi postanowiono zamknąć sesyę. Dziś nastąpi rozwiązanie skupczyny.

Zatrzymanie barki.

Paryż. (T. B.) Z Gabes donoszą: Włoski torpedowiec zatrzymał koło Dżerby rybacką barkę i zażądał od załogi wyjaśnień o torpedowcach francuskich, poczem dalej odpłynął. Dowódca pancernika „Henri IV." wysłał radiotelegram do drugiego okrętu franc., który znajduje się w pobliżu Dżerby i zawiadomił go o tem zajściu.

Opinia Rady ministrów.

Petersburg. (T. B.) Rada ministrów ogłosiła swą opinię, iż wniosek polski 30-tu członków Dumy, z żądaniem, aby uznać swobodę strajków, nie nadaje się do przyjęcia.

Układ francusko-niemiecki.

Paryż. (T. B.) Dziennik urzędowy ogłosi jutro ustawę o francusko-niemieckim układzie, w przedmiocie rozgraniczenia posiadłości obu państw w Afryce ekwatoryalnej.

Zawierucha w Meksyku.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że Ameryka nie myśli interweniować w Meksyku. Wojska rządowe postępują bezwzględnie wobec rewolucyonistów i rozstrzeliwują jeńców całemi partyami.

Zatonięcie dwóch parowców.

Londyn. (Tel. wł.) Ajencya Lloydu donosi z Nagasaki: zderzyły się 2 parowce japońskie „Riohamaru" i „Marimaru". Obydwa parowce zatonęły. Z pierwszego parowca utonęły 32 osoby, z drugiego 14.

Aresztowanie szpiega.

Berlin. (Tel. wł.) Z Gibraltaru donoszą, że policya angielska aresztowała tam pewnego Niemca, — który fotografował baterye forteczne.

Nadesłane.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 14 lutego 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 25	255 25
Marki niemieckie	117 —	117 75
Franki papierowe	95 —	95 80
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 50	99 —
4% „ „ „ „	92 —	93 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 75	99 50
4% Listy zastawne Banku kraj.	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. ziem.	96 70	97 70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 25	97 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 25	92 25
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91 50	93 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 50	99 —
4% Obligacye kolejowe	90 25	90 75
Losy.		
Losy miasta Krakowa	— —	— —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	695 —	700 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	440 —	445 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	545 —	550 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	93 75	94 25
4 2/10% wspólna renta srebrna	93 75	94 25
4% renta koronowa austryacka	90 50	91 —
4% renta koronowa węgierska	89 75	90 25
4% renta austryacka w złocie	114 —	114 50
4% renta węgierska w złocie	110 —	110 50

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnio - europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12.36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa
z Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie, o Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3. 32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza; Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.47 rano poc. os. Nr. 20 Podgórza-Pł. od
4.57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce a od 1/X—14/IV w niedzielele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1088, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1088. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do PodgórzaPł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12.38 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.24 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

2.20 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 " " Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4.29 " " Nr 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 " " Nr 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego, w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia.
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 " " Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrowskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.08 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr 1035 do Podgórza m.
8.59 " " " Nr 1035 do Podgórza Pł.
9.12 " " " Nr 34 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.24 " " " Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróża i Szczucina.

10.36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczk

10.50 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.56 " " Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.09 " " Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy, poc. osob. Nr 47, z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.30 w nocy poc. os. Nr 11 z Krakowa.
12.39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec; Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja. w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4.20 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
2.35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.43 " " " " " Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.45 " " " Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia. w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7.59 " " " Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.35 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.49 " " " Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.26 " " " Nr. 1012, " Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X. do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.11 " " " " Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob Nr. 33, z Krakowa
1.30 " " " Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 " " " Nr. 1034, " Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.48 " " " Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Samobra.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

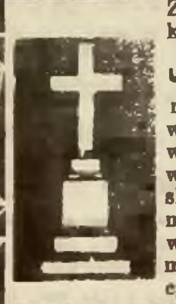
5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7.15 wiecz poc mięsz. Nr. 61 z Krakowa
7.30 " " " Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8.41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 " " Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmnje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jarzyny suszone
Groszek
Fasolkę
Pomidory
Szpinak
Juliene
:-: Krajowe w najlepszym gatunku :-:
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Zarząd dóbr Osiek

p. Oświęcim dworzec, poszukuje z dniem 1. kwietnia magazyniera rozumiejącego się na fabrykacyi wódek, likierów i rosolisów. Oddanym mu będzie nadzór nad gorzelnią.
236 6 2

(Przedruk nie będzie płacony.).

L. 10769 12.
III. p.

OGŁOSZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 12 marca 1912 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III. b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się się na placu „Groble" **w dniu 12 marca 1912 (wtorek).**

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
dnia 6. lutego 1912.

Zdolny subjekt cukierniczy

Siermontowski Kraków ul. Bracka.
do ciast potrzebny 250 3

+ Knajpowska +

mączka posilna dla chudych,

szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm przywraca pełne formy ciała, w 2 miesiącach 15 kg, wagi przybywa. Wiele podziękowań. **Cena pudełka K. 2 50 bez poczty. 4 pudełka K. 10 opłatnie.** prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg. Instytutu **F. Zacharska Rzeszów**



Znakomite zegarki
- ZENITH -
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.
DOWGIAŁŁO zegarmistrz.
w Krakowie, Floryańska 10.

Nowe Tańce

Praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć Cena K. —·60 z przesyłką 65 hal.
poleca
S. A. KRZYŻANOWSKI księgarnia
Kraków Rynek A-B.

! Baczność !

Najlepsza — **dachówka** — wiedeńska
ETERNIT
niewiele droższa od cementowej
do nabycia jedynie tylko
u Emanuela Munka
w Kętach Rynek.
Bliższych wyjaśnień na żądane gratis.
191 5 3

Za 50 halerzy

1/4 funta bardzo dobrej palonej kawy. Proszę spróbować! W handlu Michała Nodzeńskiego Floryańska 40 Kraków 221 5 3

Kupno

i sprzedaż mebli i różnych przedmiotów używanych. Kraków ul. św. Jana l. 28 parter. Katolicki handel. 204 10 3

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
Konstanty Witkowski Kordas
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają **zamiar jechać** do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem **zaufaniem tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

KTO SZUKA

smacznych, zdrowo i czysto przyrządzonych przekąsek bufetowych, śniadań, obiadów i kolacyi po nader przystępnej Cenie

TEN ZNAJDZIE

w nowo otwartym lokalu pod firmą 239 3

BAR WARSZAWSKI

:-: przy ul. Grodzkiej 43 :-:

prowadzonym pod ściśle fachowem kierownictwem, ze szybką i uzdolnioną obsługą. Zarazem poleca się własnego wyrobu prawdziwe nalewki i wódki, jakoteż wódki Izdebnickie, Łańcuckie, Baczewskiego i t. d. Wina i likiery tak krajowe jak i zagraniczne.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Piwo toczone do szklanek numerowanych pod kontrolą Szanownej P. T. Publiczności
Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności uprasza o liczne odwiedziny
ZARZĄD.

Dla przemysłowców giełdowych i bankowych

Teraźniejszy stan giełdy przewiduje z powodu zmiany usposobienia w niedalekiej przyszłości pewne odmiany w targu pieniężnym. Mało poszukiwane papiery powinny się znacznie ożywić, podczas gdy inne, faworytowane wartości z pewnością obniżą. Poważnym interesantom giełdowym udzielamy na życzenie za zwrotem porta najdokładniejsze i i dyskretne informacye nietylko co do powyższych, lecz także co do międzynarodowych effektów.
235 6 2
Dom bankowy Galles & Comp Wiedeń I Wallzeile 25. Adres telegramów (także podczas godzin urzęd. giełdy) „Gellesbank Wien Tel. 21883



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca dom eksportowy
w Brodach W. Adamowicza w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra	Zł. r. 1·40
„Melange de Moskau" w oryginalnem opakowaniu	„ 2·50
„Imperial" Cesarski	„ 3·50
„Okruchy" z najl. herbat kwiatowych	„ 1·20

z Brodów

1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„ 3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„ 3 50
Kawa „Ceylon" gruboziarnista franco 5 kilo	„ 9 i 10 —

Herbata z Brodów.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą" Piotra Mikolascha

Lwów, ul. Kopernika L. 1.
Wyrabia i poleca:
SYRUP Sulfoguajacolowy
i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzeka komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. **Syrup sulfoguajacolowy** jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2 — kor. **Syrup sulfoguajacolowy z kolą** kosztuje koron 2·50. — Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski — Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha we Lwowie**. Ostrzega się przed naśladownictwem.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA"

Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

KRAJOWA FABRYKA PIECOW KAFLOWYCH

JÓZEFA KRYWULTA

w Białej 223 9 1

dostarcza po cenach bardzo przystępnych swoje wyroby znane z wytrwałości, a pięknem wykonaniem równające się zagranicznym firmom.

Niniejszem zapraszam P. T. Członków
Chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Krakowie.
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką na

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się **we czwartek dnia 29. lutego 1912. o 6-tej wieczorem** w lokalu Towarzystwa przy placu Maryackim L. or. 2., I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności roku ubiegłego.
3. Odczytanie protokołu z odbytej lustracyi przez Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
5. Rozdział zysku.
6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
7. Zmiana statutu. 251 3 1
8. Wnioski.

Wrazie, gdyby posiedzenie o godzinie 6-tej z powodu braku kompletu nie doszło do skutku, odbędzie się tegosamego dnia drugie Zwycajne walne Zgromadzenie o godzinie 7-mej wieczorem wtymsamym lokalu i z tymsamym porządkiem dzinnym.

Zamknięcie rachunkowe w myśl § 51. statutu mogą P. T. Członkowie przeglądać w godzinach urzędowych Towarzystwa.

Kraków, dnia 12. lutego 1912 roku

W. Rolicki. sekretarz. *Józef Górecki.* prezes.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż częstkowa w aptekach i droguery ach. — Cenniki na żądanie darmo.

Powieści, podróże, pamiętniki!!!
!!Najtańsze wydawnictwo książek polskich!!

Bibloteka dzieł wyborowych

Co tydzień książka! Cena każdego tomu w prenumeracie tylko 19 1/2 kop.

W roku 1911 wyszły

M. Rodziewiczówna, Magnat powieść
S. Tokarzewski Pośród cywilnie umarłych
G. Zapolska, Janka powieść
W. Szyszłło, Pod zwrotnikami podróż
Z. Różycki, Figle młodego satyra nowele
Anatol France, Pamiętnik mego przyjaciela
Alexy Kurcyusz, Brazylia podróż
Tadeusz Konczyński, Śladem tęsknoty powieść
K. Przerwa Tetmajer, Otchłań powieść
Alfred Binet, Pojęcia nowoczesne o dzieciach
Pamiętnik Henryka Dembińskiego
Teodor de Wyzewa, Gwalbert powieść
Pamiętnik ks. Maryi Wołkońskiej
I. Wazow, W walce o wolność powieść
Lew hr. Tołstoj, Wojna o pokój powieść
K. Bielska, Jedenaste przykazanie nowela
A. Lichtenberger, Nasia Minia powieść
Wiktor Gomulicki, Dwa romanse nowela
Ks d' Abrantes, Cesarzowa Józefina pamiętnik z czasów I. cesarstwa
M. Helys, kwiaty zamkniętego ogrodu szkice z życia kobiet w Turcyi
Johani Aho, Do Helfsingforsu podróż

Warunki prenumeraty:
BEZ OPRAWY:

W WARSZAWIE:		NA PROWINCYI:		ZA GRANICĄ:	
Rocznie (52 t.)	rb. 10·	Rocznie rb.	12·60	Rocznie rb.	16·—
Półrocz. (26 t.)	rb. 5·	Półrocznie rb.	6·30	Półrocznie rb.	8·—
Kwart. (13 t.)	rb. 2·50	Kwartalnie rb.	3·15	Kwartalnie rb.	4·—

Za odnoszenie do domów 15 kop. kwartalnie.
Za oprawę dopłaca się 6 rb. rocznie, 3 b półrocznie, 1 rb. 50 kop. kwart.
Administracya Warszawa, Nowo Sienna L. 2.
Redaktor **Zdzisław Dębicki**. Wydawca **Kazimiera Gadomska.**

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów.
Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.
205 80 2

Fabryka łupku asbestowego „Asbit" Spółka z ogr. por.
KRAKÓW
Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr. Dietlowska 103.

Sklep

przy głównym trakcie wraz z urządzeniem i resztą towarów, do sprzedania. Zgłoszenia: Kęty poste-restante, za okazaniem kwitu administr. Nr. 19. 222 6 2

Niezawodna pasta

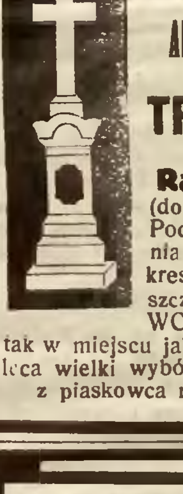
nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.** Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal. więcej. 1342 26

DWIE parcele budowlane

w Podgórzu w Śródmieściu są do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje (z grzeczności) P. Kacerz, Obywatel w Podgórzu, ul. Batorego 16. Pośrednictwo wykluczone. 245 3 2

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich Firm handlowych i asekuracyjnych, jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galcyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne, uboczne lub stałe zajęcie. Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego, Kraków, ulica Pędzichów 18. 243 6 2

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmnje się wykonywania wszelkich robót w zakres tej wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Stanisław Weiss
Właśc. szkoły tańców w Białej
jako człon. I Związku tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony
Dyplomem przez **dwór Arcyksięcia** w Żywcu, oraz przez Kasyno wojsk. i pierwszrz. pensyonaty w Krakowie
oznajmia uprzejmie
że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do **każdej miejscowości.**
82 40 5

Utwory muzyczne

do tańca z najnowszych operetek, wyciągi fortepianowe. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi kuplety, i pieśni rozmaitej treści w obfitym wyborze. Podręczniki dla aranżerów
poleca

Księgarnia polska w Krakowie

35 Floryańska 35
Tamże ekspedycya czasop. jak kra. jak i zagr

Pomocnik fotograficzny

uzdolniony przedewszystkiem w pozowaniu i oświetlaniu znajdzie posadę na korzystnych warunkach.

SKLEP KORZENNY

w klimatycznej miejscowości jest do sbrzedania. Potrzebna gotówka 3—4 tysięcy kor. Bliższych informacyi udzieli ustnie lub piśmiennie p. Władysław Danko, Kraków, „Głos Narodu"

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.

Nauka pisania na kilku systemach maszyn metodą amerykańską kosztuje tylko 12 kor. w konc. przez c. k. Namiestnictwo.
Biurze i szkole pisania na maszynach
w Krakowie, ulica Kanonicza l. 4.
Przyjmuje się po cenach nizkich wszelkie przepisywania i powielania.